Nr. 106. | Kraków, Niedziela 19 Kwietnia 1891. | Rocznik III.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Internacjonał w Belgji.

Kto chce zrozumieć istotne dążenia skrajnych partyj socjalistycznych, musi zwrócić oczy w stronę Belgji, gdzie się znajduje główne ognisko całego ruchu i agitacji.

Kongres robotniczy, otwarty w Brukseli w ostatnich dniach marca, zmienił tylko miejsce rozpraw. Tak w Brukseli, jak i na „Giełdzie pracy“ w Paryżu, rzecz toczyła się tylko około jednego przedmiotu Tu i tam, zastanawiano się nad obchodem 1 go maja i uchwalono urządzić w tym dniu olbrzymią manifestację. Od tej parady, mającej swoją drogą wykazać siły stowarzyszonych internacjonał przejdzie do czynów, aby według wyrażenia Juljana Guesdé zmusić pieniądz do kapitulacji na drodze pokojowej.

Dzień 1-go maja będzie tylko rodzajem próbnej mobilizacji wojsk socjalnych, po za którą, kryje się jednak myśl — jeneralnego bezrobocia, jeżeli żądania górników nie będą wysłuchane.

Na kongresie brukselskim, uchwalono przedewszystkiem — bezwarunkowe milczenie, co do toku obrad a szczególniej, iżby żadna wiadomość, nie przedostała się do dzienników. Tajemnica, dotąd była ściśle zachowaną i ogół nic nie wiedział, jakie zapadły postanowienia.

Przedewszystkiem, trzeba zaznaczyć, iż zamiast spodziewanych 60 delegatów, przybyło ich 175. Cyfra to imponująca, lecz co zwraca jeszcze większą uwagę, to owa zimna krew, metoda i zmysł praktyczny, z jakiemi prowadzone są wszystkie dyskusje.

Manifestacja 1 go maja, weszła najpierw na porządek dzienny. Została uchwaloną jednogłośnie przez wszystkie biura kongresu, ale pod warunkiem, że będzie nosiła charakter czysto pokojowy, jako dowód, że robotnicy połączeni są solidarnie i chcą pokazać, iż potrafią być karni, gdy idzie o wywalczenie stawianych żądań.

Delegowany flamandzki Caillevaert, wygłosił gwałtowną mowę, żądającą użycia środków energicznych. Mowę, zwolennicy jego, przyjęli entuzjastycznie, zgromadzenie jednak uchwaliło, że robotnicy nie chcą się zajmować polityką, lecz tylko sprawami, tyczącemi się ich zajęcia i jedynem zadaniem jest - utworzenie wielkiego Stowarzyszenia federacyjnego, którego prawa powinny być ogólnie szanowane.

Po za tą federacją ukrywa się jednak najważniejsza kwestja, obchodząca żywo całe społeczeństwo i dzisiejszy porządek, mianowicie zmuszenie do kapitulacji feodalizmu pieniężnego, za pomocą jeneralnego bezrobocia. Przedmową do tego jeneralnego bezrobocia będzie „strejk czarny,“ czyli „strejk węglarzy.“

W przewidywaniu tej ogólnej zmowy, kongres ułożył cały plan działania. Delegowani postanowili rozwinąć propagandę na wysoką skalę i dopiero rozpocząć działanie, gdy umysły będą dostatecznie przygotowane. Na wniosek delegatów francuzkich: Chapuzota i Signoreta, uchwalono:

1) Unikać wszelkich strejków, dopóki nie będzie przeprowadzoną zupełna organizacja komitetów we wszystkich krajach, należących do „Stowarzyszenia internacjonalnego.“

2) W razie wypadku wysłać delegowanych na miejsce, aby strejkującym wytłumaczyli bezowocność ich usiłowań.

3) Gdyby strejk był wywołany przez nienależących do stowarzyszenia, zdemaskować takowych publicznie.

4) W razie oporu wstrzymać wysyłkę wszelkich funduszów.

Z chwilą ukończenia organizacji, Stowarzyszenie federacyjne postawi warunki następujące:

Ograniczenie pracy do 8 godzin, wynagrodzenie robotnika od 7—10 franków dziennie, a od 5 — 6 franków dla pracujących przy maszynach. Rozklasyfikowanie płacy stosownie do zatrudnienia, zdolności, znajomości fachowej i stopnia niebezpieczeństwa podczas zajęcia.

W pierwszej linji delegaci Stowarzyszenia przedstawią te warunki władzom rządowym do zatwierdzenia a gdyby to nie poskutkowało, wszyscy właściciele kopalń i fabryk zostaną zawezwani jednocześnie do zmniejszenia pracy na ośm godzin dziennie.

Na wniosek jednego z delegatów, kongres uchwalił w pewnych warsztatach przedłużyć pracę o cztery godziny, pod warunkiem osobnego wynagrodzenia W zamian za to ustępstwo, postanowiono zażądać, aby w każdem miejscu przemysłowem funkcjonowała specjalna komisja robotnicza, dozorująca legalnego dotrzymania kontraktów.

To są główne postanowienia i punkta owego sławnego kongresu robotniczego, a teraz przypatrzmy się, czy jego władza wykonawcza posiada odpowiednie fundusze, aby w razie jeneralnego bezrobocia zadosyć uczynić niezbędnym wydatkom? Pieniądz bowiem odegra tu główną rolę i bez niego, panowie anarchiści nic zrobić nie będą mogli.

Naczelnicy ruchu teoretycznie uznają, że bezrobocie powinno być rozciągnięte na wszystkie fabryki i kopalnie. W praktyce jednak, według ich zdania, wystarczy jeden strejk węglarzy, gdyż w konsekwencji ustanie ruch we wszystkich fabrykach metalurgicznych, na kolejach żelaznych, w przędzalniach i t. d.

Jakiemi funduszami rozporządzają dziś anarchiści belgijscy, trudno wiedzieć, ale według obliczenia, powinny wystarczyć na przeciąg jednego miesiąca bezrobocia. Naturalnie, jeżeli przyjdzie pomoc z zagranicy, a głównie z Ameryki, gdyż w samej Belgji kasa panów socjalistów nie jest na wysokości zadania i nie mogłaby wytrzymać nawet paru dni. Podług ich rachunku, zmowa jeneralna trwająca tylko dwadzieścia dni, zniszczyłaby cały przemysł belgijski.

Jakkolwiek kongres robotniczy zastrzegł się wyraźnie przeciwko mieszaniu się do polityki, łatwo zrozumieć, że agitacja socjalna idzie w parze z agitacją polityczną i połączenie się tych prądów jest prawie nieodzowne w takim kraju, jak Belgja, nurtowanym przez różne partje. Jako dowód, przytoczyć można, że loże masońskie, w razie ogólnej zmowy, obiecały przyjść z pomocą rodzinom strejkujących.

Co w tym wypadku pocznie pan Beernaert, dzisiejszy *premier* ministrów belgijskich? Od jego sprężystości i energji zależą dziś losy tego nieszczęśliwego królestwa, a być może i rozwiązanie całej kwestji socjalnej.

Czy jednak podoła zadaniu, trudno na razie ocenić, chociaż każdy uczciwy człowiek szczerze mu życzyć powinien, aby zażegnał tę straszną burzę, grożącą całemu cywilizowanemu społeczeństwu. Jeżeliby sam nie potrafił uśmierzyć tych rozhukanych żywiołów, to sąsiednie państwa siłą wypadków zmuszone będą interwenjować i zaprowadzić ład, gdyż nikt nie ścierpi, aby przewrotne ideje, nie mogące nigdy w praktyce być zastosowane a burzące odwieczny porządek, coraz dalej się rozszerzały i zakażały zdrowe organizmy.

Owi przyszli reformatorowie sami dobrze nie wiedzą, do czego dążą? Nie wiedzą jeszcze, że rujnując właścicieli fabryk i kopalni dla siebie przygotowują najokropniejszą nędzę, a dla warstw pracujących i dla kraju ogólne zubożenie, zwłaszcza, że oznaczone przez internacjonał ceny pracy, nie dadzą się nigdy osiągnąć, gdyż przy tych cenach wszelka produkcja byłaby wręcz niemożliwą. Dziś i tak już płaca robotnika w Belgji i Francji, przechodzi zwykłą miarę i skutkiem tego szalenie podrożały najniezbędniejsze artykuły do życia i gdyby tak dalej poszło w stosunku rosnącym, to dla inteligencji i klasy średniozamożnej będącej główną podstawą każdego społeczeństwa, utrzymanie się byłoby niemożebnem.

Gdyby warstwy pracujących, należycie były o tem wszystkiem poinformowane, gdyby zrozumiały, że pewne granice żądań nie mogą być naruszone, gdyż musi to pociągnąć za sobą upadek wszelkiej produkcji fabrycznej i rękodzielniczej, gdyby dalej rozpatrzyli się w zwiększających się ustawicznie pod wpływem strejków cenach żywności i najniezbędniejszych do życia artykułów, wówczas powstrzymałyby same prąd gorączkowy, który krocie robotników we wszystkich krajach rzucić może na pastwę bezgranicznej nędzy Z tego też wynika, że mimo dążenia wszystkich rządów, aby na drodze ustawodawczej załatwić słuszne żądania robotników, żaden rząd nie zezwoli na agitacje, które pod pokrywką popierania uciśnionych, zagrażają istniejącemu porządkowi i sprowadzić mogą ogólną anarchję.

Z KRAJU.

Koło Polskie przedstawi niebawem Izbie poselskiej wniosek posła księdza Ruczki, który żąda, aby: 1. do związku parafialnego należeli także ci katolicy tego samego obrządku, którzy mieszkając po za jej obrębem mają w niej majątek nieruchomy; 2 aby strony prawne a mianowicie: skarb państwa fundusze publiczne, stowarzyszenia i gminy, które mają w obrębie parafii majątek nieruchomy, płaciły zgodnie z § 36 ustawy z dnia 7 maja 1874 (dz u p. nr 50), na potrzeby parafii podatek, unormowany według płaconych przez nie od odnośnej nieruchomości bezpośrednich podatków państwowych.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie.

(jhb.) Mamy przed sobą sprawozdanie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie Smutne robi wrażenie fakt, widoczny zaraz na pierwszej kartce, że członków liczy Towarzystwo tylko 67, że siedmiu rolników uważało za właściwe wypisać się z pod sztandaru wspólnej pracy, opuścić towarzyszów pługa. A szkoda! Towarzystwo bowiem, o ile to widoczne jest ze sprawozdania, rozwija się powoli wprawdzie, ale dość pomyślnie. Towarzystwo, o ile na to jego fundusze pozwalały, udzielało subwencyj: na cele ogrodnicze 64 złr., na cele hodowlane 90 złr. Fundusze Towarzystwa są bardzo szczupłe i gdyby nie zaliczka, udzielona przez prezesa p. Jędrzejowicza, w kwocie 150 złr., to w rezultacie byłby niedobór.

W ciągu roku wydział wraz z sekcjami: rolną, hodowlaną i ogrodniczo sadowniczą odbył 18 posiedzeń; oprócz tego były dwa walne zgromadzenia członków.

W ciągu roku załatwił wydział 935 spraw; w porównaniu z poprzedzającym rokiem jest to postęp widoczny. Z wyliczonych w sprawozdaniu czynności wymieniamy najważniejsze: 1) postarano się o zaprowadzenie sześciu nowych stacyj ogierów, 2) zakupiono na podstawie reskryptu ministerstwa wojny i rolnictwa, z magazynów wojskowych 300 mtr centn otrąb, które między dotkniętych brakiem paszy dla inwentarza rolników po zniżonej cenie rozprzedano 3) w taki sam sposób uzyskano 600 mtr. centn otrąb żytnich, które po cenach notowanych między rolników sprzedano. U rządu uzyskano subwencję na różne cele rolnicze i hodowlane w łącznej sumie 1.350 złr. Prócz tego zajmował się Wydział opracowaniem odpowiedzi na uczynione w okólniku komitetu pytania.

Wzięto dalej udział w Wystawie rolniczej dolno austrjackiej w Wiedniu, gdzie urządzony był osobny dział z okręgu rzeszowskiego. Wydział załatwił prócz tego wiele innych spraw, które dla ich mniejszego znaczenia nie wymieniamy.

Sekcja chowu inwentarza odbyła w ciągu roku ubiegłego 3 posiedzenia. Sprawozdania nadesłane z pojedynczych stacyj rozpłodowych wykazują, że działalność sekcyj jest pożyteczna, gdyż rasa inwentarza w okolicy polepsza się ciągle.

Sekcja rolna odbyła trzy posiedzenia zwyczajne, dwa posiedzenia komitetu zajmującego się urządzeniem Wystawy nasion i jedno posiedzenie w celu ukonstytuowania się sekcyj Kółek rolniczych.

Sekcja powyższa załatwiła 89 spraw. Z tych ważniejsze wymieniamy:

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego z dnia 4 marca 1890, uchwaliło wyasygnować na ręce sekcji rolnej, kwotę 115 złr. 5 ct. z warunkiem użycia takowej częścią na próby z nasionami obiecującemi pomyślne wyniki, główną zaś częścią na zakupno traw, w celu rozmnożenia tychże i umożliwienia członkom Towarzystwa ich nabycie pod korzystniejszemi, niżeli nasienne handle je dają, warunkami. Kardynalny zaś warunek gospodarowania tą kwotą opiewał, aby takowa bądź pieniędzmi, bądź jej odpowiadającą ilością wyprodukowanego nasienia, Towarzystwu rolniczemu została zwróconą.

Sekcja rolna, w niemożności zebrać się kiedykolwiek w wystarczającym komplecie, upoważniła p. Gumińskiego, i sprawozdawcę, zająć się zakupnem tych nasion.

Sekcja rolna w porozumieniu z sekcją ogrodniczą urządziła drugą z rzędu wystawę zbóż, i pierwszą zarazem wystawę jarzyn. Wystawa ta, otworzona z odpowiednią uroczystością w przytomności reprezentantów władzy państwowej i krajowej i w obecności doborowej publiczności, trwała od 16 go do 24 sierpnia. Obesłanie tejże wystawy było obfite; wielu producentów, tak z powiatu, jak nawet z dalszych okolic kraju, nie mających żadnej łączności z Towarzystwem, nadesłali swe produkta, dając tem dowód żywego interesu dla celów, jakim wedle intencji Walnego zgromadzenia rzeczona wystawa służyć miała Ogółem wzięło udział w obesłaniu pomienionej wystawy 28 producentów; okazów zaś wystawowych (przy liczeniu kłosia i ziarna, osobno przysłanego, jako okaz jeden), nadesłano sztuk 292.

Wystawa ta rozciekawiła wielce włościan, którzy z zajęciem ją oglądali. Wykazała ona, że postęp rolniczy w powiecie rzeszowskim przejawia się stale i metodycznie. W roku 1890 połączono po raz pierwszy ekspozycję zbóż z wystawą jarzyn. Pomysł ten wydał, jak na pierwszy raz, pomyślne rezultaty. Jest to zasługa sekcji ogrodniczej, która nie szczędziła starań, aby zebrać jak najlepsze okazy. W tym roku wprawdzie tylko zarząd dóbr Budy i plebanja Zalesie wzięły znaczniejszy udział w wystawie. Jest jednak nadzieja, że w przyszłości będzie lepiej Wiadomo bowiem, że początek zawsze bywa najtrudniejszy.

Pomimo tych, napozór skromnych rezultatów, spodziewać się należy, że rolnictwo szybko będzie się rozwijało w okolicy Rzeszowa. Niepodobna bowiem przypuścić, aby była bezowocną energiczna i pełna zawsze inicjatywy działalność Tow. rolniczego okręgowego w Rzeszowie.

KURJER LWOWSKI.

* XXXVII zebranie miesięczne Tow. historycznego odbędzie się dziś o 6 wieczorem w sali XV uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Prof. dr. Aleksander Semkowicz: Testament Henryka IV i zapis Gryfiny. 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa

* W dniu 16 b. m. w sprawie zamordowania Opuchlaka ukończono przesłuchiwanie świadków. Dodatkowo wezwano jako świadka Kawecką. Cała rozprawa, przeprowadzona z wykluczeniem jawności, nie naprowadziła żadnego nowego szczegółu — świadkowie zeznawali tak samo, jak w śledztwie. Z akt stwierdzono że Kobrynowa w więzieniu śledczem usiłowała dwukrotnie odebrać sobie życie. Dziś przedłożone zostaną sędziom przysięgłym pytania, poczem nastąpią wywody zast. prokuratora p. Chylińskiego i obrońcy dr. Dulęby.

* Znany pianista Józef Śliwiński, koncertować będzie we Lwowie we wtorek.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Biała 16 kwietnia. — Zamieszczona korespondencja w nrze 100 *Kurjera Polskiego*, nie jest zupełnie dokładną, gdyż ksiądz biskup Kopp, wcale nie przysłał na pomnienia księdzu Kunzowi. Ja, za moich młodszych lat, pracowałem w tutejszej parafii i wiem dobrze o tem, jak biedna polskie dzieci się męczyły, gdy im katecheta wykładał naukę religji w języku niemieckim. Co prawda, książki były polskie, ale profesor religji Niemiec z urodzenia, dawał objaśnienia tylko w swoim rodzinnym języku i nawet zdolniejsi uczniowie nie mogli nic z tego pojąć Widząc ten stan, zredagowałem potajemnie petycję do Sejmu, gdyż jako ksiądz, mający w swojej parafii Niemców i Polaków nie mogłem sobie zrażać pierwszych i postarałem się, żeby zbieraniem podpisów, zajęła się „Czytelnia polska“. Gdy ta nie mogła, czy nie chciała spełnić tego zadania zwierzyłem się przed urzędnikiem powiatowym i ten zebrał odpowiednią ilość podpisów, z panem starostą na czele. Wtenczas była odpowiednia pora, do żądania osobnej szkoły ludowej polskiej, lecz petycja gdzieś w drodze utonęła i nie wiadomo czy ją nawet Wydział krajowy oglądał? W petycji proszono nietylko o szkołę polską ale i o zaprowadzenie alfabetu łacińskiego, przy nauce języka niemieckiego. Dziś uratować może sytuację otwarcie szkoły polskiej przemysłowej, wraz z przygotowawczą szkołą ludową. O to będziemy się starali wszelkiemi siłami

* Dnia 26 kwietnia b. r., odbędzie się w Sanoku w zabudowaniach fabrycznych, o godzinie 9 rano walne zgromadzenie kasy dla chorych fabryki maszyn w Sanoku. Porządek dzienny jest następujący: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia: 2) Sprawozdanie zarządu z czynności za rok 1890; 3) Sprawozdanie wydziału nadzorczego z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1890 4) Wniosek Zarządu o uzupełnienie §. 24, 27, 31, statutu z dnia 3 lipca 1889 r.; 5) Wnioski członków; 6) Wybory.

* Z Padwi narodowej w pow. mieleckim otrzymujemy wiadomość, iż wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie, założył tam czytelnię ludową, do której przesłał 118 książek oprawionych. Kierownictwo czytelni powierzono p. Józefowi Maziarskiemu. Uroczyste otwarcie czytelni odbyło się 12 b m., przy udziale licznie zgromadzonej publiczności Uroczystością kierowali: ks proboszcz miejscowy Wilhelm Skopiński i kierownik czytelni.

* Z Tarnowa donoszą, iż profesor w tamtejszem seminarjum, ks Karol Szczeklik, otrzymał w Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora teologji.

* W Molodiatynie pod Kołomyją, zastrzelił się akademik Zaborski, słuchacz praw ze Lwowa

* Z Buczacza donoszą, iż tamtejsza Rada powiatowa ukonstytuowała się w następujący sposób: Dr. Jan Bołoz Antoniewicz prezes, dr. Edward Krzyżanowski wiceprezes Członkowie wydziału: Marjan Br. Błażowski, Jan Borkowski, Ludwik Szawłowski, Bernard Stern. Członkowie Rady: Władysław Bogucki, Artur Zaremba Cielecki, Leonard Horodyski, Włodzimierz Morawski, Oskar hr. Potocki, Albin Słonecki, Chune Neheles, Józef Rosenbaum, Jonas Sokal Grzegorz Zajączkowski, Jan Hołodowski, Iwan Melnyk, Wacław Osiadacz, Grzegorz Sowa.

* W Tarnowie zmarł Leon Bromberg, doktor medycyny, lekarz pułkowy, prymarjusz szpitala izraelickiego.

KURJER DJECEZJALNY.

* Djecezja krakowska Ks. dr. Jan Babisz przeniesiony z Białej do kościoła św. Szczepana w Krakowie; ks. Józef Zollna przeznaczony do Rybnej.

* Archidjecezja lwowska. Probostwo w Gołogórach otrzymał prob. Tom. Zakorczmenny ze Zborowa; w Oleszycach ks. Lud Swadowski, kap. z Drohowyża. Katechetą w Suczawie mianowany ks Michał Bałaban, wikary miejscowy.

* W klerze wojskowym: Proboszczem domu inwalidów we Lwowie został kap. wojskowy z Przemyśla; ks. Gryziecki z domu inwalidów przeniesiony na kapelana do Czerniowiec; ks. Pressen z Czerniowiec do Lwowa; ks. Lambert ze Lwowa do Przemyśla.

* Djecezja przemyska Przeniesieni: ks. Ignacy Ziemba do Rzepiennika; ks. Michał Kneżek z Rzepiennika do Zaczernia.

* Konkurs na probostwo w Łubienku rozpisany do 30 kwietnia; administratorem mianowany O. Bronisław Stepka, kapucyn z Krosna.

Z KRÓLESTWA.

KURIER WARSZAWSKI.

* Na kolei warszawsko-wiedeńskiej, odbyła się próba hamulców automatycznych, systemu Schleifera Specjalny pociąg próbny, wyruszył z Warszawy o godz 9 m. 15 rano, i biegł z szybkością 55 kilometów na godzinę, do stacji Koluszki. W kierunku powrotnym, jazda wynosiła 65 wiorst na godzinę. Działanie hamulców w ciągu całej podróży, nic nie pozostawiało do życzenia. System Schleifera polega na zastosowaniu do mechanizmu hamulcowego, powietrza ścieśnionego.

* Legendowy już dom, w którym mieszkała Skublińska, fabrykantka „aniołków“, będący własnością pana Joska Piaskowskiego, został nabyty drogą przymusowej licytacji, przez znaną filantropkę panią Paulinę Baumanową, w celu odstąpienia go na własność szpitalowi dla dzieci, imienia Bersohnów i Baumanów. W miejscu tem powstanie ogródek dla dzieci, będących w stanie rekonwalescencji.

* Pewien tutejszy właściciel domu, otrzymał w spadku liczną galerję obrazów. Nie będąc znawcą i nie posiadając żadnego zamiłowania do sztuki, kazał obrazy złożyć na strychu jako graty niepotrzebne. Przed paru tygodniami zgłosili się zagraniczni antykwarjusze i widząc przed sobą nieuka, kupili kilkanaście płócien, za paręset rubli. Można sobie wyobrazić rozpacz kamienicznika, gdy mu doniesiono z Berlina, iż za dwa tylko obrazy, pochodzące z jego galerji, handlarze wzięli okrągłe 60000 marek

* Na Powiślu, wzniesiona zostanie nowa świątynia, i to ze składek prywatnych. Jeden z obywateli tamtejszych, ofiarował bezpłatnie plac obszerny, a reszta funduszów łatwo się znajdzie. Potrzeba kościoła w tych stronach dawno już była nieodzowną, bo dotąd tylko jeden przytułek obsługiwał wiernych, i to dość szczupły i przytem znacznie oddalony.

* Zarząd kolei warszawsko - wiedeńskiej, przedłużył termin nadsyłania planów na konkurs budowy nowego dworca, do dnia 13 maja b. r

† Umarł dr. Antoni Rymarkiewicz, urodzony w 1824 r., początkowe nauki kończył w Poznaniu, a wydział medyczny w Berlinie, gdzie się doktoryzował. Następnie osiedlił się w Warszawie. W 1876 r. wyjechał do Bolonji, aby pod kierunkiem dra Mattei, robić doświadczenia nad metodą elektro homeopatyczną. Po pięcioletnim pobycie wraca do Warszawy, i rozpoczyna leczenie tym systemem. Stargawszy siły, osiedla się w Lublinie, gdzie też i życie zakończył.

REFORMA TARYFY TOWAROWEJ.

Radzie kolejowej, która zbierze się w d. 20 b. m., przedłożony będzie projekt nowej taryfy towarowej. Zasady tego projektu są następujące: Taryfy mają być liczone wedle stref co 10 kilometrów w ten sposób, że za podstawę służyć będzie środek ostatniej strefy. Jeżeli więc towar odbędzie drogę nad 90 kilometrów, ale mniej, niż 100 klm., bez względu na to, czy towar przejechał tylko 91, czy 99 klm., opłata należeć się będzie za 95 kilometrów.

Stopa taryfy zmniejsza się stopniowo przy odległości nad 50, nad 150 i nad 300 kilometrów. W ruchu lokalnym od 1—50 kilometrów jest stopa najwyższą, w ruchu dłuższym od 51—150 kilometrów jest niższą, od 151—300 kilometrów jeszcze niższą, nad 300 kilometrów najniższą Układ taki taryfy sprzyja więc eksportowi i importowi towarów, natomiast nie jest korzystnym dla obrotu miejscowego. Sposób klasyfikacji wedle wartości w ogólności i nadal będzie zachowany.

Drugą istotną cechą nowej taryfy są wielkie ulgi dla znacznych ładunków, zapełniających połowę wagonu, cały wagon lub jeszcze więcej. Przesyłki takie korzystać będą z bardzo znacznej obniżki taryfy, nietylko przy przewozie zwykłemi pociągami towarowemi, ale także przy przesyłkach pospiesznych. Obowiązująca obecnie taryfa dla przesyłek pospiesznych dzieli się tylko na zwykłą, wynoszącą 1·6 centów, i zniżoną, wynoszącą 0·59 cnt. od kilometra i 100 kilogramów. Natomiast nowa taryfa zachowuje wprawdzie podział na zwykłą i zniżoną, ale dzieli się na trzy kategorje: 1) dla przesyłek zwykłych, 2) dla przesyłek o 5.000 kilogramach, 3) dla przesyłek o 10 000 kilogramach wagi. Zwykłe przesyłki pospieszne (niżej 5.000 kilogramów) będą miały taryfę wprawdzie zniżki, ale nieznacznie. Za to przesyłki większe, mają zapewnione bardzo znaczne zniżenia, dochodzące do 0·46 centów na kilometr i 100 kilogramów.

W szczególności obowiązywać będzie przy przesyłkach pospiesznych następująca taryfa:

	przesyłki pospieszne zwykłe w wadze niżej 5.000 kilogramów	zwykłe 5.000	zwykłe 10.000	obniżone niżej 5.000	obniżone 5.000	obniżone 10.000
1 do 50 km.	1·20	0·90	0·80	0·60	0·50	0·45
51 „ 150 „	1·16	0·80	0·70	0·58	0·46	0·40
151 „ 300 „	1·12	0·70	0·60	0·56	0·42	0·35
nad 300 „	1·—	0·52	0·46	0·50	0·30	0·26

W porównaniu z obowiązującą dzisiaj taryfą zniżenia wynosić będzie 60%. — Przy przesyłkach zwykłemi pociągami opłata będzie zniżoną w mniejszym stopniu.

Przy przesyłce sztuk pojedynczych niżej 5.000 kilogramów wynosić będzie opłata w dwóch klasach od kilometra i 100 kilogramów.

Na przestrzeni	1— 50 klm.	0·60 i 0·50 ct.	
„	51—150 „	0·58 – 0·46 „	
„	151—300 „	0·56—0·42 „	
„	nad 300 „	0·50 – 0·30 „	

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Praga 14 kwietnia.

Przygotowania do wystawy krajowej w Pradze są już na ukończeniu. W ostatnim czasie pracowano pilniej, choć deszcz i slota, trwające od dni kilku, przeszkadzały bardzo robocie, którą z tego powodu musiano ograniczyć w większej części na wykończanie urządzeń wewnętrznych. Wystawa zapowiada się świetnie; wielkie też ztąd zadowolenie wśród patrjotycznych mieszczan praskich. Niemcy przyznają się teraz w duszy do tego, że wielkie zrobili głupstwo, występując z komitetu, urządzającego wystawę.

Jak tutejsze pisma czeskie donoszą, udało się kilkunastu większych niemieckich przemysłowców z prośbą do komitetu wystawy, o przyjęcie ich do tegoż komitetu, z którego przed nie tak dawnym czasem dobrowolnie wystąpili. Na tę ich prośbę otrzymali jednakowoż odpowiedź odmowną, z której to przyczyny przyszło do ostrej polemiki pomiędzy młodoczeskiemi *Narodnimi Listami*, a niemiecko-liberalną *Bohemią*. Ta ostatnia w odmowie tej upatruje smutny objaw czeskiego szowinizmu, szkodzącego tylko sprawom ekonomicznym kraju.

Niemcom w Pradze wogóle z każdym rokiem duszniej, a liczba ich też topnieje nieledwie w oczach. Z wielką niecierpliwością oczekiwano tutaj z obu stron wyniku zeszłorocznych spisów ludności. Jak się ze spisów tych przekonywamy, liczba Niemców zamiast oczekiwanego znacznego przyrostu, zmniejszyła się, choć zawiązało się tutaj Towarzystwo niemieckie, które baczną zwracało uwagę na to, aby każdą służącą Czeszkę, pozostającą w służbie u państwa niemieckiego, zapisać, jako Niemkę. Razem mieszka tu dziś 27.128 Niemców, co wykazuje, że ubyło ich w przeszłem dziesięcioleciu blizko cztery tysiące. Jeźli się zaś zważy, że wielu pracodawców niemieckich zmusiło swych podwładnych do podania za język towarzyski, języka niemieckiego, to słuszność musimy przyznać tutejszemu czeskiemu dziennikowi *Hlas Naroda* (Głos Narodu), że Niemców w Pradze nie ma ani 20 tysięcy, pomiędzy którymi jest co najmniej 15 tysięcy żydów. Według urzędowego spisu, żyje w Pradze Czechów 146 tysięcy, co wykazuje znaczne pomnożenie się żywiołu czeskiego, bo przez lat 10 przybyło czeskiej ludności o 14 tysięcy.

Jeszcze gorzej dla Niemców przedstawia się wynik spisu ludności w Budziejowicach, które to miasto uważali Niemcy za rodzaj baszty niemieckiej wśród przewagi słowiańskiej ludności okolicznej. „Niemieckie“ miasto Budziejowice liczy bowiem 18 tysięcy ludności czeskiej, a tylko 10 tysięcy Niemców W Budziejowicach, które istotnie dotąd uważano za miasto przeważnie niemieckie, interesów czeskiej ludności w niczem nie uwzględniano. Teraz wystąpią Czesi wsparci na danych statystycznych ze żądaniami słusznemi uwzględnienia języka czeskiego i potrzeb ludności czeskiej ze strony niemieckich władz miejscowych.

Niemniej korzystnie dla Czechów wypadł wynik spisu ludności na Morawie, na którą od dłuższego czasu baczną zwracają uwagę czescy patrjoci. Jak się dowiaduję, ma być w roku bieżącym założonych kilkadziesiąt Towarzystw politycznych czeskich w większych miastach morawskich. Organizacją Towarzystw mają się zająć ruchliwsi młodoczesi podczas otwarcia wystawy krajowej, kiedy w stolicy Czech bawić będą wybitniejsi Morawianie.

Modrzejewska, bawiąca obecnie w Pradze, jest przedmiotem najgorętszych objawów sympatji i uznania tak ze strony publiczności, jak i publicystyki. Teatr czeski „Narodne Divadlo“ jest przepełniony, ilekroć razy występuje nasza artystka. Jutro, w niedzielę, wystąpi po raz trzeci artystka nasza i to w sztuce „Dama kameljowa“.

o—ó.

Z różnych sfer i stron.

MAJ 1791.

Opowiadanie historyczne

Kazimierza Bartoszewicza

Na sesji sejmowej dnia 18 kwietnia 1791 roku stanęło, trzykrotną jednomyślną Stanów sejmujących zgodą prawo, o miastach. Był to potężny krok na drodze reformy, był to początek zrównania stanu mieszczańskiego ze szlachtą i słusznie też prawo zatytułowanem zostało: *Miasta nasze Królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej.* Pomijając zbliżające się do doskonałości urządzenia miast wewnętrzne, prawem tem zawarowane, nie należy zapominać o głównej tendencji ustawy. Prawodawcom szło przedewszystkiem o to, aby mieszczanie poczuli się zupełnie obywatelami kraju i wiedzieli, że każda ich zasługa, każde wzniesienie się pracą, nauką, stanowiskiem, a choćby tylko zaufaniem współobywateli, daje im możność a raczej prawo otrzymania szlachectwa a co za tem idzie bezpośredniego wpływu na sprawy państwa i korzystania z wszelkich prerogatyw, jakie stan szlachecki, jako rządzący, miał w Rzeczypospolitej. Wybrani przez miasta plenipotenci, obowiązani byli stawać na [illegible] się Sejmu i przedstawiać marszałkowi sejmowemu „dzieło swej elekcji". Sesje prowincjonalne miały z pomiędzy nich wybierać członków i assesorów oraz komisję skarbu i policji. Ci znów komisarze i assesorowie, w sprawach tyczących się miast i handlowych, mieli zawarowany prawem głos stanowczy, w innych zaś sprawach głos doradczy. Również w sejmie mieli prawo popierać sprawy miast, „a gdy tego potrzeba będzie i gdy zechcą, będą u marszałka sejmowego u laski o głos prosić i ten im zabroniony być nie może." Plenipotenci ci po odbytej dwuletniej wysłudze publicznej w komisjach lub assesorji, powinni zaraz na następnym sejmie, otrzymać nobilitację bez opłaty dyplomu szlacheckiego. Każdy mieszczanin kupujący prawem dziedzicznem wieś lub miasteczko, jeżeli tylko opłaci 10-groszowa 200 złp. rocznie, na [illegible] probę na najpierwszym sejmie otrzymywał nobilitację. Prócz tego na każdym sejmie trzydziestu mieszczan, posiadających posesje dziedziczne w miastach, miało być przypuszczonych do zaszczytu szlachectwa, w ogóle jednak uwzględniać przedewszystkiem należało zasłużonych wojskowych, wybitniejszych rękodzielników i kupców, popierających wyroby krajowe. Kto [illegible] dochodził do rangi sztabs-kapitana, kapitana chorągwi w piechocie, lub rotmistrza w pułku, otrzyma szlachectwo dziedziczne za okazaniem patentu. Również każdy regent kancelarji w dykasterjach rządowych, miał zapewnione otrzymanie szlachectwa. Ażeby zaś to połączenie stanu szlacheckiego i mieszczańskiego tem silniejszem się okazało, ustawa każdemu szlachcicowi nadawała prawo przyjmowania prawa miejskiego i zapisania się w księgę obywatelów miasta, a tem samem sprawowania wszelkich urzędów miejskich.

Po uchwaleniu prawa o miastach marszałek sejmowy „przyjaciel ludu" [1]). Stanisław Małachowski złożył na sejmie Stanisławowi Augustowi serdeczne powinszowanie z powodu uchwalenia ustawy, „która będzie wieczną pamiątką jego panowania, pożytecznego dla szczęścia, dla narodu w całej Europie" [2]) — poczem uprasza króla, ażeby pozwolił podziękować mu przez ucałowanie ręki królewskiej. Ruszyli się z miejsc wszyscy ministrowie i posłowie, ażeby złożyć w przyjętej formie „osobiste u tronu podziękowanie" za „mądrą radę królewską" i za to, że „swemi uwagami, przełożeniem i silnem zachęcaniem Stanów w tej materji, przyspieszył koniec tak ważnego i zbawiennego dla ojczyzny dzieła" [3]).

[1]) Zaszczytna ta nazwa służyła samemu patrjocie do końca życia. Na portrecie jego rytowanym przez Jahna nie znajdujemy ani imienia ani nazwiska, a tylko tę zaszczytną nazwę „przyjaciela ludu".

[2]) Suplement do *Gazety warszawskiej* 1791 r. Nr. 32.

[3]) *Gazeta Narodowa* i obca 1791 r. nr. 32.

Król wzruszony uściskał Małachowskiego i szeptał ciągle: dziękuję, dziękuję. Na galerji powstały głośne okrzyki: Wiwat król! wiwat Sejm, wiwat naród, wiwat szlachta, wiwat mieszczanie! Kilku z mieszczan wybiega z galerji, aby dać znać o tem stojącemu na krużgankach i przed zamkiem mieszczaństwu. Dokoła rozbrzmiewają okrzyki, chyża wieść przebiega z ust do ust, dostaje się na Stare miasto, kupcy i rzemieślnicy wybiegają ze sklepów i warsztatów, rynek zaludnia się wznoszącymi okrzyki mieszczanami.

Tymczasem w sali sejmowej dalej trwały obrady. Sprawy to jednak były drugorzędne, nie mające nic wspólnego z wielkiem dziełem, które przed chwilą stanęło. Po wyczerpaniu porządku dziennego, Marszałek z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych zalimitował sesje sejmowe „do dwóch niedziel" to jest do dnia 2-go maja. Wychodzącego z zamku króla opadł z płaczem i dziękczynieniem przeszło 300 mieszczan. Wzruszająca to była scena, która coraz bardziej, że staje się ojcem narodu. „I jam się rozrzewnił — pisał sam o tej scenie — i podziękowałem Bogu za tę słodycz wynagradzającą mi tyle dwudziestoletnie przykrości [1])."

O doniosłości zapadłej ustawy wspomniano już wyżej. Rozumieli posłowie sejmowi że przez nią naród się wzmacnia, pojmowali to i posłowie cudzoziemscy. Poseł pruski de Goltz i austrjacki de Caché natychmiast o zapadłej uchwale donieśli swoim dworom. Poseł saski Essen zaznacza, że obu tym wymienionym panom uchwała prawa miejskiego wyrządziła wielką przykrość i sprawiła mocne niezadowolenie, obawiali się bowiem „ażeby te przywileje nieprzewidywane, nadane mieszczanom królestwa nie spowodowały prędzej lub później znacznego wychodźtwa z ich państw do Polski." Essen nie mógł poprostu zrozumieć tego, co się stało. „Układu tego — pisał — nikt się nie spodziewał, wnosząc z ducha, który od wieków ożywiał szlachtę polską, wnosząc ze wzgardy i nienawiści przeciwko wszystkiemu co nie było szlacheckiem". Pan Goltz ten się tylko pocieszał, że „nikomu się nie zechce do Polski emigrować, gdzie nikt nie jest pewien swojego mienia i dobra" i tem, że inny sejm zniesie może to „pospiesznie uchwalone prawo" lub odmieni.

Znaczna część posłów rozjechała się na święta, przypadające w tym roku na dzień 24 kwietnia. Zostali tylko ci, co albo zbyt daleko mieszkali, albo mieli swą stałą siedzibę w Warszawie. Min strowie zostali wszyscy, z biskupów zaś: Feliks Turski biskup krakowski, Tymoteusz Górzeński smoleński, Wojciech Skarszewski chełmski i lubelski, Józef Rybiński kujawski i dwaj najskrajniej sobie przeciwni pod względem postępowania i charakteru: smutnej pamięci Józef Kossakowski biskup inflancki i zaciężony barszczanin biskup kamieniecki, Adam Stanisław Krasiński. Nie opuścili Warszawy także obaj marszałkowie sejmu konfederacyjnego: Stanisław Małachowski koronny i Kazimierz Sapieha litewski.

Staraniem króla, marszałka sejmowego i przygotowanej z nimi ułożoną i przygotowaną konstytucję, było zatrzymanie w Warszawie jak najwięcej posłów przychylnych zamierzonej rewolucji, lub też na których patrjotyzmie śmiało polegać było można. Jeszcze 10 kwietnia pisał król przez sztafetę do Alojzego Sulistrowskiego, byłego pisarza W. ks. Litewskiego i do Morykoniego, starosty i posła wiłkomierskiego, aby natychmiast do Warszawy przyjeżdżali, ponieważ „nadchodzą materje nietylko ważne, ale najważniejsze i koniecznie potrzeba ludzi najwięcej światłych i wagi mających". List swój do Sulistrowskiego kończył Stanisław August słowy: „*Sat sapienti*; więc przyjeżdżaj sam i przywódź nas, a osobliwie tych wszystkich, do których masz ufność i których światłu i cnocie ufać możesz" [2]). Podobnych listów było wysłanych więcej, a są ślady, że i marszałek Małachowski i biskup Krasiński, również pod tym względem nie próżnowali.

Cel ściągania znanych z patrjotyzmu posłów do Warszawy i zatrzymywania na Sejmie przebywających, był bardzo jasny. Przeciwnicy stanowczej reformy i przygotowanej w tajemnicy konstytucji, rozjadą się na święta i nie staną wszyscy prawdopodobnie na pierwsze sesje po Wielkanocne. Trzeba więc z tego skorzystać, zaskoczyć nieprzygotowanych, a uzyskawszy znaczną większość, uchwalić nowe formy rządu, mające zabezpieczyć byt skołatanej Ojczyzny.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) J. I. Kraszewski. Polska w czasie trzech rozbiorów. II. 400.

[1]) Korespondencja Stanisława Augusta w archiwach X. X. Czartoryskich.

Ranzoni o Ajdukiewiczu.

Znany krytyk, Em. Ranzoni, pisze w *Neue Freie Presse*, w sprawozdaniu z tegorocznej wystawy w Künstlerhauzie, między innemi o Ajdukiewiczu:

Ilustracje do historji Kościuszki, Zygmunta Ajdukiewicza — mówi krytyk wiedeński — należą do najwybitniejszych dzieł, jakie w ostatnich czasach w zakresie malarstwa historycznego stworzono; dodany także do cyklu wizerunek ukochanego od swego narodu polskiego bohatera, ma charakter na wskróś historyczny. Wysoka cześć, jaka otacza Kościuszkę, jest zresztą międzynarodową; historyk niemiecki, Fryderyk v. Ranmer, charakteryzuje go w następujących słowach: „Był on skromnym w domowem kółku, sympatyczny jako człowiek, nieposzlakowany jako obywatel umiarkowany jako mąż stanu, waleczny jako wódz. Świadczył on dobrze nawet tym, którzy go obrazili, a nigdy nie splamił miłości swej ku Ojczyźnie jakim niegodnym czynem Jakikolwiek los przeznaczonym jest samej Polsce, zawsze wspomnienie szlachetnej postaci Kościuszki, będzie dźwignią wolności wszędzie, gdziekolwiek ją uciskają".

Obrazy towarzyszą bohaterowi od kołyski aż do grobu; widzimy go młodzieńcem; potem, jak go na polu bitwy w Ameryce Washington mianuje jenerałem, jak później w zaciętej walce pobija Rosjan, jak wreszcie podczas bitwy pod Maciejowicami pada, po bitwie zostaje znaleziony bez zmysłów.

Widzimy go jak w więzieniu petersburskiem szuka pociechy w poważnych studjach, a w końcu, jak — jako powszechnie czczony obywatel w publicznym ogrodzie w Solothurn, wcielona miłość bliźniego — bawi się z małą dziewczynką i weseli weselem igrających chłopców. Szereg obrazów zamyka apoteoza: „Grób bohatera w krakowskich grobach królewskich", nad którym unosi się genjusz.

Tylko ostatnie to malowidło przypomina kompozycją i pojęciem Artura Grottgera; wszystkie inne mają piętno najzupełniej samodzielnie tworzącego ducha, działalność męża czynu i kontemplacyjny spokój dojrzewającego w najtrudniejszych stosunkach człowieka, wyrażone są tu z nadzwyczajną siłą.

Nakładca, Bondy, miał dobrą myśl, aby obrazy te reprodukować i zebrać w album.

Tekst do tych obrazów napisał p. Alfred Szczepański, zaszczytnie znany literat i publicysta, mieszkający stale w Wiedniu.

Morganatyczne małżeństwa w rodzinie carskiej.

Małżeństwo wielkiego księcia Michała Michałowicza z hr. Merenberg, córką ks. Mikołaja Nassauskiego i wnuczki Aleksandra Puszkina, największego rosyjskiego poety, małżeństwo, które obecnie tyle wrzawy wywołało, nie jest bynajmniej unikatem „białych carów".

Od niedawna dopiero obowiązuje prawo w. książąt rosyjskich, aby sobie małżonek szukali między księżniczkami krwi Wprawdzie władcy normandzko waregskiego okresu żenili się z córkami panujących w Europie rodzin, późniejsi jednak ich następcy, w epoce od XI do XVIII stulecia uważali prawie za regułę poślubianie swoich poddanych Obyczaj ten przypomina odległe czasy, przypomina obyczaje rozpowszechnione przed 2000 lat w Persji, o których mówi Księga Estery.

Największy z carów rosyjskich, Piotr Wielki, żeni się naprzód z Łopuchinówną, następnie z jakąś Szwedką, chłopką, której nazwiska nawet nie zanotowała historja, kobietą podobno bardzo dwuznacznej moralności. Wnuk jego, Piotr II, poślubia Menszykównę, potem Dołgorukównę i nikt mu tego za złe nie bierze. Cesarzowa Elżbieta, z którą żadna z głów koronowanych przed ołtarzem stanąć nie chciała, wybiera sobie za męża nadwornego śpiewaka, Kozaka, Aleksieja Razuma, później marszałka polnego, hrabiego Razumowskiego.

Dopiero w roku 1820 wydał Aleksander I ukaz, mocą którego książęta rosyjscy, urodzeni z nierównych małżeństw, pozbawionymi zostali raz na zawsze wielu przywilejów, a zwłaszcza stanowczo wykluczeni od prawa do tronu. Powód do wydania tego ukazu dał syn cara Pawła, osławiony przez swą barbarzyńską, wstrętną naturę, w. ks. Konstanty Ten, rozwiódłszy się z ks. Koburgską, zawarł morganatyczne małżeństwo z hr. Grudzińską, której car nadał tytuł ks. Łowickiej, zobowiązując w zamian Konstantego do zrzeczenia się praw sukcesyjnych. Aby zapobiedz dalszym tego rodzaju zdarzeniom, wydano ów ukaz z 1820 roku, 20 marca.

Rozporządzenie to jednak bardzo szczupły wpływ miało na unormowanie rodzinnych stosunków Romanowych. Już córka Mikołaja, owdowiała księżna Leuchtenbergska, w parę miesięcy po śmierci ojca, uwiadomiła brata swego, Aleksandra II, iż idzie za jenerała hr. Strogonowa (1855). Aleksander II mocno się oburzył, sam jednak, jeszcze za życia prawej swej żony, zawarł morganatyczne małżeństwo z ks. Dołgorukówną, a trzeci jego syn, Aleksy, (najstarszy brat dzisiejszego cara) poszedł w ślady ojca, i poślubił morganatycznie córkę poety Żukowskiego, z którą dopiero wówczas się rozstał, gdy go owa dama cierpieć dłużej przy sobie nie chciała.

Matkę swą, w. ks. Marję, żonę Strogonowa, naśladowali dwaj jej synowie. Zmarły niedawno najstarszy wnuk Eugenjusza Beauharnais, ks. Mikołaj Leuchtenbergski, długie lata wygnany był z Rosji i wszelkich przywilejów pozbawiony, za uwiedzenie pani Akimfjew, z domu Annenkow; młodszy brat Mikołaj Eugenjusz poślubił naprzód Darję Opoczynin, damę dworską swej ciotki, a następnie sławnie piękną Zeneidę Skobelew, siostrę sławnego jenerała. Przykłady te, tak liczne i znakomite, oddziałały nawet na niemieckich książąt krwi, na dworze rosyjskim przebywających. I tak ks. Aleksander Hesski — szwagier Aleksandra II — porzucił służbę w armji rosyjskiej, aby zawrzeć morganatyczne małżeństwo z hr. Julją Hauke (późniejszą księżną Batteubergską), co wywołało ogromne niezadowolenie ówczesnego cara Mikołaja.

W sześć lat później (w r. 1867) zaszło znów marganatyczne małżeństwo, które wprawdzie domowych interesów carkiej rodziny pośrednio tylko dotyczyło, przez to jednak zwróciło na siebie powszechną uwagę, że w grę wchodziła córka rosyjskiego poety, a mianowicie wyżej wspomniana żona ks. Mikołaja Nassauskiego, z domu Puszkinówna, ta sama, której córka poszła za w. ks. Mikołaja.

Żona Puszkina, Natalja Graczarow, („śniada Madonna"), uchodziła w swoim czasie za najpiękniejszą kobietę w Petersburgu. Po śmierci pierwszego męża (Puszkin zginął w pojedynku), poślubiła młoda wdowa tajnego radcę i senatora, Łanskoj'a, z którym długo i szczęśliwie żyła. Najmłodsza córka Puszkina, urodzona na parę miesięcy przed zgonem ojca, poszła za jenerała Dubbelta, o którym tylko tyle dało się powiedzieć, że był synem „znanego" Dubbelta. „Znany" ów Dubbelt był długoletnim wice-dyrektorem i istotnym kierownikiem trzeciego oddziału, to jest politycznej policji, a nosił tytuł Jego Excelencji jenerała żandarmerji Aleksander Herzen, który z tym zruszczonym Niemcem wiele miał stosunków, mówi o nim, że był on jedynym urzędnikiem cesarza Mikołaja, który „rzemiosło" swoje rozumiał. Ponieważ „rzemiosło" to było niczem innem, jak tylko najwyższym stopniem szpiegostwa, łatwo zrozumieć, iż znaczna część społeczeństwa rosyjskiego odwracała się odeń z pogardą, a synom jego, oficerom gwardji konnej, dotkliwie dawała uczuć, jaką opinję żywi względem ich ojca.

Kiedy jednemu z nich poślubiono Natalję Aleksandrównę Puszkinównę, wywołało to wielkie oburzenie w arystokratycznym rosyjskim świecie, do którego Puszkinowie się z dawien dawna liczyli Małżeństwo nie przyniosło szczęścia żadnej stronie i byłoby złamało życie młodej kobiety, gdyby nie znajomość z ks Mikołajem Nassauskim, bratem w. ks. Adolfa Luksemburgskiego. Poprzedni ks. Nassauski miał za żonę w pierwszem małżeństwie w. księżnę Elżbietę Michałównę, (kuzynkę cesarza Mikołaja), przez co wszedł w koła dworskie wraz z bratem. Natalja Aleksandrówna powiedziała: *mieux tard que jamais* — i węzły wiążące ją z synem jenerała Dubbelta, prysły. Ks. Waldeck njęty pięknością rozwódki, wystarał się jej o tytuł hrabiny Merenberg, i w r. 1867 wstąpiła ona w morganatyczne małżeństwo z księciem. Córka jej naśladując matkę, zawiera morganatyczne małżeństwo z w. ks Mikołajem (drugim synem najmłodszego syna cara Mikołaja), nie czekając na zezwolenie petersburskiego dworu. Car przyjął fakt powyższy do wiadomości i odpowiedział nań odjęciem swemu kuzynowi stopnia cesarskiego adjutanta skrzydłowego i kapitana gwardji.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ostatni numer *Ojczyzny* poświęcony jest Elizie Orzeszkowej. Żydówki galicyjskie w liczbie kilkuset, na wstępie podają adres do jubilatki. Resztę numeru zajmują okolicznościowe artykuły.

△ Olbrzymie powodzenie miał w dniu 10 b. m. koncert Paderewskiego w sali Erarda w Paryżu. Tłumy najdystyngowańszej publiczności otaczały estradę i entuzjastycznie przyjmowały znakomitego artystę. Obecnie udaje się Paderewski do Londynu; następnie zaś jedzie na dłuższy czas do Ameryki.

△ Ostatni numer *Wiener Allgemeine Zeitung* zamieszcza przekład najnowszej noweli Sienkiewicza *Lux in tenebris* p. t. „Das Licht".

△ Zola zaczął już zbierać materjały do powieści *Wojna*. W tych dniach znakomity powieściopisarz opuścił Paryż i udał się aż w okolice Sedanu dla zebrania potrzebnych szkiców.

△ Gra Modrzejewskiej wywołuje w Pradze, jak pisze *Politik*, tak niesłychany zapał, że dyrekcja *Narodnego Divadla* chciała skłonić artystkę do pozostania w Pradze aż do końca kwietnia. Modrzejewska odmówiła jednak ku wielkiemu ubolewaniu ludności praskiej, ponieważ zobowiązała się w najbliższym czasie ponownie wystąpić w Warszawie i Krakowie. W tym tygodniu urządzają w Pradze na cześć Modrzejewskiej wielki obiad.

Kronika zagraniczna.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ostatnie przedstawienie amatorskie, urządzone przez tut. kolonję polską na cele tut. Towarzystw polskich, wypadło bardzo dobrze. Odegrano J. A. Fredry „Przed śniadaniem", fraszkę sceniczną L. Kwiecińskiego p. t. „Lorenzo i Jessyka", i fraszkę Stanisława Dobrzańskiego „Tajemnica". Amatorowie pp.: Wyganowski, Pol, Niemczykowski i Szallus, wywiązali się wybornie ze swego zadania. Najwięcej jednak pochwał i oklasków zbierała panna Margot Kaftalówna, Warszawianka, która grała poruczone sobie role, jak skończona artystka. Nie od rzeczy będzie dodać, że panna Kaftalówna jest obecnie ulubioną uczennicą słynnej Lucci, a ma głos tak piękny i o skali tak rozległej, iż po ukończeniu studjów zajmie niewątpliwie jedno z wybitnych miejsc wśród śpiewaczek operowych.

KURJER PARYSKI.

* Otwarto tu wystawę artystyczną francuzkich literatów i dziennikarzy w niewielkim teatrze „*d'Application*", a ochrzczono ją nazwą: „*Poil et Plume*"; jest to wyrażenie myśliwskie, oznaczające drobną zwierzynę i ptactwo. Wystawa ma dwa oddziały. W „Luwrze", na wąskim pasku ściany, zajmują miejsce, jak w muzeum tejże nazwy, zmarli: Wiktor Hugo, Teofil Gautier, Alfred de Musset Prosper Mérimée, Karol Beaudelaire, Gerard do Nerval, Schanne, nazwany Schaunard, przyjaciel Murger'a, August de Catillon i Juljusz de Goncourt. W „Luksemburgu", jak w dawnej willi Marji de Medicis, pomieszczeni są żyjący, około pięćdziesięciu dziennikarzy, którzy dla rozrywki, niekiedy zamieniają pióro na ołówek, pędzel lub dłuto. Rysunki Wiktora Hugo znane są już w większej części z innych wystaw: widoki morskie do „Pracowników morza", krajobrazy księżycowe, romantyczne ruiny zamków, to znów domki i ludzie, jakby ręką dziecka skreślone. Musset'a są szkice portretowe jego rodziców i jego własny, Nerval'a, tłumacza „Fausta", który zyskał uznanie samego Goethego, ponura postać kobieca, przypominająca jego smutny koniec: Goncourt'a, osławiony dom na ulicy Vieille Lanterne, gdzie znaleziono Nerval'a wiszącego na stryczku, oraz różne akwarele i sztychy; Beaudelaire'a, kilka głów kobiecych i jego własny portret; Prospera Merimée, również własny portret i „hiszpańskie święto rybaków"; Teofila Gautier, szereg obrazów familijnych. W „Luksemburgu" przedstawia się Henryk Meilhac z równym humorem w ołówku, jak w piórze. Raul Pouchon, poeta, wystawił akwarele i własny portret; Sardou, kilka planów na ozdoby pokojowe. O reszcie, jak o Jerzym Duval, Clovis Hugues'ie, Pawle Foucher, Wilhelmie Livet, Verlain'ie, można powiedzieć ze spokojnem sumieniem, że malarze nie mają jeszcze powodu być o nich zazdrośni. Do najlepszych utworów na tej wystawie należą dwa portrety Gyp'a i dwa wachlarze.

* Na posiedzeniu publicznem Rady municypalnej miasta Tuluzy, odbytem w dniu 12 b. m. podczas obrad nad godnem uczczeniem, mającego przybyć tamże w maju prezydenta rzeczypospolitej, p. Ournac, mer Tuluzy, zaproponował, aby Rada uchwaliła wykończenie bulwaru miejskiego przed przyjazdem p Carnota Rada zgodziła się na to. Wówczas p. Ournac wyjąwszy dokument zapełniony cyframi, począł dowodzić, że taki pośpiech wymagać będzie nowych kosztów i kredytów, i zażądał nowej, dodatkowej, dość okrągłej sumki na dokończenie dzieła, które i tak znaczne fundusze pochłonąć już miało Na takie *dictum* ci i owi z członków Rady poczęli się krzywić, znaleźli się jednak i tacy, którzy żądanie mera uwzględnić zalecali. Wówczas jeden z gwałtowniejszych oponentów, zgadując w tem wszystkiem jakieś nowe szachrajstwo, zawołał na głos:

— Pytam siebie, panowie, czy ja tu w gronie ludzi uczciwych się znajduję?

Powstał nieopisany zgiełk na te słowa. Publiczność poczęła bić oklaski, i [illegible] żno mer wzywa do porządku, napróżno grozi ewakuacją sali; połowa radców protestuje, publiczność nie wychodzi. — Mer żąda wówczas od mówcy, aby cofnął swe słowa, czemu ten odmawia. Zgiełk się wzmaga, mer chce się rzucić na niesfornego radcę, sąsiedzi go powstrzymują. I teraz dopiero wszczyna się ogólna batalja, w której uczestniczy i publiczność przesadziwszy balustradę. Wejście silnego oddziału policji kładzie nareszcie kres walce, która trwa jeszcze przez chwilę, i kończy się dość silnem poturbowaniem kilku radców i mera. Sesja zostaje naturalnie zerwana, i po ewakuacji salę posiedzeń zamykają. — Bulwar nie będzie zapewne na czas wykończony.

ROZMAITOŚCI.

Największą obfitość lekarzy posiadać ma wedle paryzkiej *Gazette des hopitaux*, Wiedeń. Jest w tem mieście 1315 lekarzy i na przedmieściach 177. Miasto liczy około 800.000 mieszkańców, przedmieścia około 400.000. Czyni to po jednym lekarzu na 830 mieszkańców, albo po jednym na 600 w mieście i po jednym na 2250 na przedmieściu.

Po Wiedniu idzie Paryż, liczący 2280 lekarzy na 2.300.000 mieszkańców, czyli po jednym lekarzu na 1000 głów.

Najmniej stosunkowo ma lekarzy Rosja. Było ich w tem państwie w lipcu 1890 r. 12.112 i 700 lekarek. Odtrąciwszy cyfrę 2629 lekarzy pełniących służbę przy armji, wypadnie przeto 1 lekarz na blisko 100.000 mieszkańców.

Jeszcze podróż ekscentryczna. Z Carcassone do Tuluzy proponuje sobie pewien wieprzarz pojechać wózkiem zaprzężonym we dwie świnki. Jeżeli ten plan mu się powiedzie, to już poszóstnie (ale zawsze w świnki) odbędzie jazdę od Tuluzy do Paryża. Biedne świnki, schudną o całą swą słoninę po takiej lokomocji.

Najgłębsze jezioro. Wedle pomiarów dokonanych w roku zeszłym, jezioro Konstancyńskie ma w przecięciu 1000 stóp głębi; jezioro Como 2000, jezioro Maggiore 3000 stóp. Najgłębsze atoli i największe jest jezioro Bajkalskie na Syberji. Ma ono do 4500 stóp głębi i około 9000 mil angielskich powierzchni. Wzniesione est przytem na 1350 stóp nad poziom morza.

Portret Kolumba. Ku uczczeniu 400-letniej rocznicy odkrycia Ameryki urządzą w Genui wystawę. Najciekawszym przedmiotem wystawy będzie portret Kolumba, dzieło Wawrzyńca Lotto, z roku 1501. Wenecjanin udał się z poselstwem swego miasta do Hiszpanji i tam znalazł sposobność sportretowania nieśmiertelnego odkrywcy Nowego świata

Z TYGODNIA.

Tydzień upłynął od wiekopomnej uroczystości: uroczystego posiedzenia cechu rzeźników krakowskich, a mięso ani o centa nie staniało. Jest to fakt zaznaczenia godny, który podaję do publicznej wiadomości bez żadnego komentarza.

Urząd budownictwa miejskiego nie wykierował na męczennika ani jednego lokatora kamienic krakowskich, za to miał zwrócić szczególniejszą baczność na pewnego właściciela kamienicy, prosząc go uprzejmie, aby zlitował się nad lokatorami swemi i raczył nad głowami ich dać mocniejsze sufity, a oficynowe salony uwolnić od słupów i stempli, jakie dużo miejsca zajmują czynszownikom a wcale nie przyczyniają się do stylowej ozdoby mieszkań. Czynem tym dowodzi swej bezstronności z jaką traktuje zarówno lokatorów jak właścicieli, bez względu czy oni są czy nie są radcami miejskimi i czy chcą, czy nie chcą święcić jubileusz swych czynności.

N. p. pani Hoffman, jak zapewnia *Czas* w swej kronice, nie chce obchodzić jubileuszu 30-letniej „bytności na naszej scenie, ze względu na spospolitowanie i nadużywanie wszelkich jubileuszów", a w „Thermidorze" postanowiła odegrać na swój benefis podrzędną rolę. Jakże ta skromność odbija dodatnio od wniosku, przedstawionego Radzie miejskiej, aby obchodziła 25-letni jubileusz swojej „bytności" i działalności! Jeśli wniosek ten utrzyma się, Rada popełni najwidoczniej nadużycie jubileuszowe i spospolituje się. Oby się tylko tak spospolitowała, jak nasza Kasa oszczędności, gdy przeznaczała 28 000 złr. na Zygmuntowską kaplicę.

Konstatuję z przyjemnością, że wzmianka moja w przeszłym fejletonie, o księgarzu pragskim, który wydał „Czechy", odbiła się echem w samej Pradze, gdyż oto korespondent *Nowej Reformy* z tego miasta, entuzjastycznie wykrzykuje dnia 18 kwietnia: „Niech żyją dzielni Czesi!" Ja choć nie tak głośno, dawno to powtarzam i przypominam gdzie mogę. Oni mi poprostu — imponują. Imponują mi samowiedzą narodową, skrzętnością gospodarczą, przezornością polityczną, rozumną ofiarnością na cele nauki i sztuki, wytrwałością swych dążeń i pracowitością niestrudzoną.

Wskutek tej pracowitości, kobiety czeskie nie mają wprawdzie tak małych rąk jak nasze Polki i fizjologowie francuzcy nie mogą im przyznać nawet trzeciego miejsca w rzędzie rąk europejskich, a dzienniki czeskie nie mają sposobności pochwalenia się tym faktem przed swemi czytelnikami, ale za to, duże ręce dam czeskich wydają mało pieniędzy na modne fatałaszki, podczas gdy małe rączki, dużo grosza tracą na szyk europejski.

Gdy o szyku mowa przyznać muszę, szczerze, że p. hr. Przezdziecki z wielkim szykiem opuścił komitet pomnika Mickiewiczowskiego i wycofał się ze sprawy z honorem. Spodziewać się należy, że nowi członkowie komitetu wniosą doń nową energję, nowy zapał i dokonają w tempie *orient-expressu* zadania, które dotąd szło zaledwie żółwim krokiem

Z komitetu pomnikowego wystąpił także mistrz Matejko, który obecnie jest zupełnie zabsorbowany restauracją kościoła Najś. Panny Marji. Udział jego w odnowieniu tego pięknego zabytku sztuki sięga bardzo daleko, bo jeżeli mamy uwierzyć doniesieniu *N Reformy* z dnia 18 kwietnia, to genjalny malarz próbuje obecnie sił swoich artystycznych nawet już w dziale architektury. Toż nie ś. p. Chrośnikiewicz, nie p. Stryjeński projektowali okno ściany frontowej, ale sam Matejko! Czyż nie wracają się najlepsze, najświetniejsze czasy Cinquecenta, gdy to w jednej osobie artysty mieściły się wszystkie rodzaje talentu?

Wprawdzie nie możemy, razem z komunikatem *N. Reformy*, dojrzeć, na czem polega nowość pomysłu w tym oknie, ale stanowczo twierdzić ośmielamy się, że zdanie, jakoby pomysł ten „nigdzie, o ile się zdaje, w kościołach nie znajdował dotąd zastósowania", jest zbyt śmiało wypowiedzianem i zdradza, że autor komunikatu, świadcząc niedźwiedzią przysługę wielkiemu artyście, zapomniał przestudjować historji budownictwa gotyckiego, a nawet, o ile się zdaje, na sztuce średniowiecza nie wiele się rozumie...

Matejko zbyt wielkim jest talentem jako malarz, aby wieńcowi jego sławy dodały blasku pochwały, rzucane przez tuzinkowych apologistów, a społeczeństwo nie jest znów tak ograniczone, aby nie umiało rozróżnić dyletentyzmu od zawodowego mistrzowstwa: więc choćby na Rynku krakowskim zebrały się całe chóry bałwochwalców, wołające: „Jesteś wielkim rzeźbiarzem, wielkim architektą, wielkim malarzem!" — echo prawdy poniesie w świat i dzieje tylko ostatni wykrzyk: „Jesteś wielkim malarzem".

Sądzę i wierzę mocno, że rozumna cześć dla narodowych znakomitości jest stokroć więcej warta, jak bałwochwalcze zaprzęganie się do rydwanu półbogów; pierwsza daje świadectwo o dojrzałości społeczeństwa, drugie sprowadza ludzi do poziomu zidjociałych sekciarzy wieków średnich.

Z pomniejszych faktów tygodnia notuję jeszcze:

że most żelazny na ulicy Zwierzynieckiej jeszcze [illegible];

że zimowe błoto niezgarnięte dotąd z ulic [illegible] zostało;

że Lwów [illegible];

że fiakry krakowskie jeszcze z Magistratu [illegible] ubierania się i w ogóle przyzwoitszego wyglądu tak woźniców, jak karetek;

że zwyczaj zawalania ulic przedmiejskich materjałami budowlanemi tak się już zakorzenił, że mu rady dać nie mogą nasi sprężyści komisarze obwodowi;

że już się nowy stawia teatr, a jeszcze nie mamy wodociągów;

że warszawska prasa zawsze jeszcze z góry patrzy na nasze usiłowania galicyjskie, a już przecie możemy mieć nadzieję, że wielki grób niezrównanego Zyblikiewicza na cmentarzu krakowskim, ozdobiony będzie przez kraj małym nagrobkiem za 1000 złr, jeżeli notabene jaki kamieniarz lub rzeźbiarz nie zrzeknie się wykonania tego olbrzymiego dzieła;

że hamburscy Syngalezi jeszcze nie uszczęśliwili Krakowa, a już zjechał cyrk, zapowiadający przedstawienia olbrzymiemi afiszami i głoszący sławę swoich okulawionych rosynantów i podszarzałe wdzięki swoich linoskoczek, wytworny dowcip klownów i niezrównaną komiczność niezbędnego w takich razach głupiego Augusta. Ciesz się narodzie!

Nie tyle [illegible] sprawi zapewne wiadomość, [illegible] że Berlińczycy zaczynają podawać w wątpliwość, czy na wystawie międzynarodowej [illegible]

Co za szkoda, co za szkoda!

Natomiast wielce mnie rozradowała, już nie wieść jakaś bajeczna, ale najmiłościwsze postanowienie Monarchy, jasne i pewne, przyznające ociemniałemu rzeźbiarzowi krakowskiemu, roczny zasiłek 500 złr. Prawdziwie po królewsku! Gdyby nie Monarcha, nie Jego hojność, wysłużony nauczyciel rzeźby i zasłużony artysta musiałby walczyć z niedostatkiem, bo prawo nie zapewniło mu na starość utrzymania. Był tylko docentem. Ale uczył; uczył lat piętnaście, a obok tego pracował, jako artysta i dzieła jego rozsiane po całym kraju, dają świadectwo o jego talencie i jego pracowitości. Największy rozwój jego artyzmu przypada na czasy między rokiem 1865 a 1885, kiedy prawie sam jeden reprezentował w kraju rzeźbiarstwo.

Jubileuszu dotąd nie obchodził i obchodzić nie będzie; uczniowie wyrośli mu nad głowę, choć nie dorośli do skali jego talentu, a tak niema chętnych, aby przypomnieli sobie zasługi własnego profesora. *Sic transit gloria mundi* i wdzięczność [illegible]

P. Chła—

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Opieki św. Józefa i Hermogenesa męczennika, jutro: św. Agnieszki Pol.

Rocznice. Dnia 19 kwietnia 1772 roku. Konfederaci Barscy zmuszeni strasznym głodem, poddawszy się Moskalom, opuszczają w szyku bojowym zamek wawelski. Moskale złamali układy kapitulacji. Konfederaci poddali się pod warunkiem, że im będzie zapewniony swobodny wymarsz z Krakowa, tymczasem, skoro tylko konfederaci po za twierdzą się znaleźli, Moskale ich otoczyli, i zakuwszy w dyby, popędzili w Sybir.

W roku 1809 wybuchła wojna między Francją a Austrją. Arcyksiążę Karol na czele 150.000 wystąpił przeciwko Francji w Bawarji. arcyksiążę Jan z 75 000 wkroczył do Włoch, zaś arcyksiążę Ferdynand z wojskiem 40.000 wszedł do Księstwa Warszawskiego, które przez Napoleona I. utworzone, było też jego naturalnym sprzymierzeńcem. Księstwo Warszawskie liczyło wówczas 36.000 żołnierza, ale z tego 24 000 były z Napoleonem po za granicami kraju, a w księstwie tylko 12.000 niedawno zaciężnych żołnierzy zostało. Gdy arcyksiążę Ferdynand z 40.000 do księstwa wkroczył, wystąpił z nim do boju książę Józef Poniatowski, na czele 8000 żołnierzy stoczył z arcyksięciem *bitwę pod Raszynem dnia 19 kwietnia 1809 r.* niedaleko Warszawy. Mimo ogromnej przewagi wojsk austrjackich, przez cały dzień trwała zacięta walka, i wreszcie nasi bojowisko utrzymali. W dniu tym poległ dzielny oficer wojsk polskich i poeta Cyprjan Godebski. Widząc ks. Józef, że tak małą siłą nie oprze się armji austrjackiej, oddał arcyksięciu Warszawę, a sam za radą jenerała Dąbrowskiego, rzucił się do Galicji, i w krótkim czasie ją zdobył

Dr Józef Orłowski, Redaktor naczelny naszego pisma, powrócił wczoraj z Wiednia.

Obiad na cześć JE. dra Józefa Majera, zgromadził do sali strzeleckiej wszystkich niemal członków Towarzystwa Strzeleckiego, wśród których prócz JEkscelencji zasiedli do stołu prezydent dr. Szlachtowski i wybitniejsi obywatele naszego miasta. Sala przybrana była prześlicznie egzotycznemi roślinami, po za któremi muzyka 13 pułku piechoty w czasie uczty uprzyjemniała wieczór Pierwszy toast wniósł prezes Towarzystwa strzeleckiego p Hajdukiewicz, wyliczając liczne zasługi JE prezesa Józefa Majera, na arenie życia publicznego, a zakończył słowami, iż Towarzystwo czuje się dumnem, że w swem gronie może podejmować męża takiej zasługi i pracy, jakim jest Jubilat.

Po kilkakrotnem „Niech żyje!" odzywającem się wśród tuszu orkiestry i salw z moździerzy, ze łzami w oczach przemówił Jego Ekscelencja, a płacąc szczerość za szczerość, odkrył swoje serce, zaznaczając w końcu, że celem całego jego życia była ciągła, nieustanna praca dla kraju i miasta, które ukochał całem sercem; że pracę swą uważał zawsze tylko za obowiązek, za dług, jaki każdy dobry obywatel winien spłacić swemu krajowi; dziękując wreszcie za tak serdeczne przyjęcie i uznanie, wniósł zdrowie Towarzystwa strzeleckiego. Trzeci przemówił artysta-malarz, p. Stanisław Wojneko Tomkiewicz, na podziękowanie za zaszczyt, jaki spływa na Towarzystwo strzeleckie przez przyjęcie dyplomu na członka honorowego, a dziękując za szczerość, jaką zebranych obdarzył Jego Ekscelencja, wniósł staropolskim zwyczajem uświęcony toast: „Kochajmy się!"

Wśród huku salw i dźwięków orkiestry, opuścił JE. prezes dr. Józef Majer salę strzelecką w towarzystwie prezydenta dra Szlachtowskiego, unosząc z sobą miłe wspomnienie spędzonego wieczoru w tak sympatycznem gronie, jakie się wczoraj w sali strzeleckiej zebrało.

Komitet pomnika Mickiewicza wniósł w dniu wczorajszym do Rady miasta naszego następujące podanie:

Prześwietna Rado! Na posiedzeniu, w dniu 13 grudnia 1883 r. odbytem, powzięła Prześwietna Rada uchwałę:

„Pod pomnik Adama Mickiewicza ustępuje gmina miasta Krakowa każde miejsce, czy to w Rynku głównym, czyli też na innym placu miejskim, a to każdego czasu i bezpłatnie — w przekonaniu — że komitet pomnika Mickiewicza najodpowiedniejsze miejsce wybierze".

Ścisły komitet pomnika Mickiewicza zastanawiał się nad wyborem miejsca na pomnik i uchwalił, że najodpowiedniejszem pod pomnik Adama Mickiewicza będzie miejsce przy wylocie ulicy Sławkowskiej, gdzie się zbiegają — droga plantacyjna w kierunku bramy Florjańskiej i pagórek, na którym stoi obecnie pomnik Jadwigi i Jagiełły.

Za wyborem tego miejsca przemawiały względy estetyczne, jak niemniej okoliczność, że miejsce to jest najwyżej położone, że pomnik będzie górował nad wszystkiemi otaczającemi budynkami, że zdala już widoczny będzie z drogi od dworca kolei ku rondlowi bramy Florjańskiej, niemniej z ulicy Długiej, oraz z Rynku kleparskiego, tudzież z ulicy Basztowej, wreszcie z głównego Rynku, oraz, że utworzony będzie nowy plac piękny, nowa ozdoba naszego grodu.

I z tych motywów i w przekonaniu, że Prześwietna Rada będzie się kierowała przy powzięciu uchwały o oddanie placu pod pomnik temi samemi motywami — wniósł ścisły komitet pomnika Mickiewicza w dniu 28 maja 1890 r., podanie o oddanie w jego posiadanie gruntu miejskiego, przy wylocie ulicy Sławkowskiej położonego, ponowione podaniem z d. 15 stycznia 1891 r.

Gdy atoli Świetna Rada, mimo powołanej na wstępie uchwały, powziętej na posiedzeniu z dnia 13 grudnia 1883 r., nadającej komitetowi nieograniczone i niewzruszalne prawo wyboru miejsca pod pomnik, uchwałą swą z dnia 19 marca 1891 r., l. 6972, żądaniu komitetu o oddanie placu przy wylocie ulicy Sławkowskiej pod pomnik, stanowczo odmówiła i w tej uchwale oświadczyła, że jedynie za odpowiednie uznaje, iż pomnik stanąć ma w Rynku miasta od strony ulicy Siennej, a mianowicie na osi Sukiennic — przeto, gdy komitet pomnika Mickiewicza nie ma prawa egzekutywy odebrania miejsca pod pomnik, przez niego za najodpowiedniejsze uznanego, mając na względzie jak najrychlejsze wykonanie pomnika, zgadza się na uchwałę Prześw. Rady z dnia 19 marca 1891 l. 6972 i ma zaszczyt stawić żądanie:

Prześwietna Rada zechce grunt miejski w Rynku miasta od ulicy Siennej, mianowicie na osi Sukiennic, komitetowi pomnika ś. p. Adama Mickiewicza jak najrychlej w fizyczne posiadanie oddać.

Do odebrania w fizyczne posiadanie, wyznaczyć się mającego miejsca pod pomnik, upoważnił komitet zastępcę swego przewodniczącego, adwokata dra Władysława Wilkosza, którego Prześwietna Rada o uchwale na niniejsze podanie zapaść mającej, zawiadomić raczy.

(Podpisano): *Eustachy Sanguszko*, przewodniczący komitetu. *Dr. Władysław Wilkosz*, zastępca przewodniczącego.

Z życia towarzyskiego. W kościele św Florjana pobłogosławionym został w dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem, związek małżeński pana Leonarda Kowalskiego, urzędnika pocztowego, z panną Ludwiką Stylińską. Ceremonji religijnej dopełnił ks. kanonik Krukowski.

P. Marjan Gorzkowski przesyła nam następującą notatkę: „Wiadomość podana w numerze *Czasu* z dnia 16 kwietnia, o nowo wykończonem przez ś. p. Chróśnikiewicza głównem oknie, które na froncie facjaty kościoła Panny Marji niedawno odsłonięto, potrzebuje znacznego sprostowania. Wprawdzie ś.p. Chróśnikiewicz to śliczne okno znakomicie w kamieniu wykonał, lecz nie według swego, tylko według pomysłu i planu Matejki. Okno to wielkiej piękności, w gotyckim wykonane stylu, przedstawia motyw cierniowej korony użyty w rozecie, a jest pomysłem tak oryginalnym i nowym, że się nigdzie w kościołach nawet zagranicznych nie spostrzega. Nietylko więc pomysł do tego okna, lecz wszystkie plany do robót wewnątrz kościoła Panny Marji, jak kroksztyny z aniołami podtrzymujące belkę w łuku do prezbiterjum, — nimbus około głowy Chrystusa w górze, — chórek gotycki przy ołtarzu Wita Stwosza i t. d. są wykonane według szczegółowych planów Matejki; ta ostatnia wiadomość tem jest potrzebniejszą, że wszelkie dotychczasowe sprawozdania przemilczają o tem".

Onegdajszy wieczorny deszczyk wpłynął dodatnio na krzewy, które już dzisiaj pączki swe znacznie rozwinęły, ukazując zwłaszcza na plantach spacerowiczom z utęsknieniem oczekiwaną zieleń. Termometr jednak wskazuje dotąd 9 stopni ciepła, a barometr powietrze zmienne.

Stypendja. Sejm nasz na posiedzeniu d. 13 listopada r. z. polecił Wydziałowi krajowemu zorganizowanie rozdawnictwa stypendjów w ten sposób, aby zapewniony był regularny przybytek sił nauczycielskich w szkołach średnich. Obecnie Rada szkolna krajowa wskutek zapytania Wydziału krajowego, w jakich gałęziach nauki uczuwać się daje, lub na przyszłość zagraża brak sił nauczycielskich, odpowiedziała, iż obecnie najdotkliwszym jest brak kandydatów dla nauk przyrodniczych, matematyki i języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego. Władze akademickie polecając podania kandydatów o stypendja, których rozdawnictwo należy do Wydziału krajowego, będą tę okoliczność na przyszłość uwzględniały. Tej korespondencji między Wydziałem krajowym a Radą szkolną, przypisać zapewne należy, że dotychczas nie załatwiono podań o stypendjum z fundacji Petryczyna, pomimo, że konkurs jeszcze d. 15 listopada r. z. upłynął.

Wystawa przemysłowo-lekarska. Komitet gospodarczy VI. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, urządza wystawę sanitarną i wynalazków naukowych polskich. Czy przy tej ostatniej zostanie urządzoną wystawa przemysłu lekarskiego, to będzie zależało od tego, czy panowie przemysłowcy zechcą w dość znacznej ilości wziąć udział. Kto zatem z panów przemysłowców pragnąłby w takiej wystawie uczestniczyć, zechce do ostatniego kwietnia b. r. zawiadomić dra Śliwińskiego (Mikołajska 4) co, w jakiej ilości i objętości gotów byłby wystawić. — Sekretarz generalny: dr. Zarewicz *m. p.* Przewodniczący: dr. Rostafiński *m. p.*

Posiedzenie Towarzystwa technicznego krakowskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. w wyższej szkole przemysłowej, przy ulicy Gołębiej l. 20, o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym będą omawiane sprawy zapowiedziane a nie załatwione na przeszłem, niedoszłem do skutku posiedzeniu.

Z Uniwersytetu. P. Józef Steinberg, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

Czytelnia akademicka. Z dniem dzisiejszym otwartym został lokal nowo zawiązanej Czytelni akademickiej w Krakowie przy ulicy Szewskiej l 10. Przewodniczącym jest akademik p. Aleksander Karcz.

Plany na budowę nowego teatru, przedłożone zostaną w przyszłym tygodniu namiestnictwu do zatwierdzenia.

Obywatelstwo austrjackie. Piotr, Aleksander Massejewski, fryzjer, dotychczasowy poddany rosyjski, uzyskał obywatelstwo austrjackie i wykonał w dniu wczorajszym wobec p. prezydenta miasta przepisaną ustawami przysięgę.

W sali Towarzystwa muzycznego odbywają się we wtorki, czwartki i soboty próby z Wieczoru uroczystego dnia 3-go maja. Osoby, mające wziąć udział w chórach proszone są o uczestnictwo w próbach.

Z wieczoru artystycznego. Państwo Siemaszkowie urządzili w piątek arcypiękny wieczór pożegnalny, który zawierał bogaty program, doskonale wykonany. Deklamacja pani Siemaszkowej, pełna uczucia i delikatnych modulacyj, w wysokim stopniu zainteresowała licznie zebraną publiczność, która utalentowaną artystkę otacza zawsze życzliwą sympatją. Monologowanie p. Siemaszki ma werwę i humor. Oboje razem wypowiedzieli pp Siemaszkowie bez zarzutu „Lekcję deklamacji" Gawalewicza i odegrali znaną komedyjkę „Broń niewieścia". Rzadko kiedy spotkać u nas można na estradzie taką produkcję nawskroś artystyczną. „Przy mazurku Chopina", monolog Gawalewicza dał sposobność pani S. do rozwinięcia jej właściwych zalet artystycznych. Sewerynek Eisenberger (o którym w nawiasie musimy sprostować wiadomość, zamieszczoną wpierw, jakoby dwa lata już się kształcił zagranicą, kiedy dopiero w d. 21 kwietnia 1890 r. pod kierunkiem pani Grzywińskiej, dał w teatrze koncert pożegnalny) — młodziutki ten fortepjanista odegrał parę utworów, budząc niekłamany interes w słuchaczach. Orkiestra 13 pułku, pod dyrekcją p. Hocka, jak zwykle, wywiązała się z zadania doskonale. Jednem słowem, wieczór pp. Siemaszków niezapomniane a nad wyraz sympatyczne pozostawił wrażenie. — Losy zapewne zrządzą, że Kraków takiej pary artystycznej nie straci. Tego sobie wszyscy życzą.

Produkcja wokalna Panna Stanisława Heumann, znana w naszem mieście nauczycielka śpiewu, zaprezentuje dzisiaj w sali Towarzystwa muzycznego swoje uczennice, które się pod jej kierunkiem kształcą w sztuce wokalnej. Program jest następujący: 1) Haendel-Rinalda „Lascia chia pianga", odśpiewa p. St Chrząszczewska (II gi rok nauki); 2) Mendelsohna „Pogodą się niebo uśmiecha", duet, odśpiewają pp. Myczkowska i Świeżawska (I-szy rok nauki); 3) Galla „Dziewczę z buzią jak malina", odśpiewa p. A. Wolska (I-szy rok nauki); 4) Galla „Im Garten klagt die Nachtigall", tercet, odśpiewają p. ***, pp. Chrząszczewska i Kowalikowska (II-gi rok nauki); 5) Donizetti'ego: a) „Lucrezia Borgia" Nella fatal di Rimini, b) Piosenka Marji Antoniny „Ah! s'il est dans un village", odśpiewa p. Rubichon (II gi rok nauki); 6) Donizetti'ego: Linda di Chamounix, Scena i ballada „Per sua madre", na solo i chór, wykonają uczennice I go i II-go roku nauki. Wstęp wolny za zwrotem zaproszenia Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Z teatru. Wczoraj, na benefis pani Antoniny Hoffmann, przedstawiono dramat Wiktoryna Sardou: *Thermidor*. Utwór, za pierwszem pojawieniem się na scenie paryzkiej teatru „Komedji francuzkiej," pozyskał odrazu rozgłos europejski i to całkiem zasłużony, gdyż jest stanowczo najlepszym dramatem, jaki dotąd Sardon napisał.

Sztuka ze wszech miar zasługuje na głębszy rozbiór i obszerniejsze sprawozdanie, podamy je w jutrzejszym numerze naszego dziennika. Obecnie zaznaczamy, iż zrobiła niepomierne wrażenie i tłumnie zgromadzona publiczność wysłuchała jej z pewnego rodzaju pietyzmem. Kostjumy i dekoracje nosiły na sobie piętno epoki a gra artystów, jakkolwiek nie wszyscy w równym wywiązali się stopniu, zasługuje jednakowoż na uznanie.

Oprócz pani Hoffmann, musimy jeszcze wyszczególnić pannę Kałużyńską i panów: Rygiera i Żelazowskiego.

Beneficjantka była celem gorących i serdecznych owacyj. Gdy się ukazała, przywitano ją hucznemi oklaskami, trwającemi kilka minut. Na scenę posypał się istotny grad pięknych bukietów i koszów z kwiatami. Nie brakło upominków i to drogocennych. Ofiarowano jej: trzy listy hipoteczne banku austro-węgierskiego, każdy na tysiąc guldenów i trzy złote bransolety, obsypane djamentami, rubinami i szafirami, z wyrytą datą: 1861 — 1891, na pamiątkę trzydziestoletniego zawodu artystycznego. Następnie srebrny wazon na bilety wizytowe, ładny przyrząd na biórko, srebrny kubek w formie naparstka, kosz z kwiatami, w środku którego misternie wyrobiona chatka i parę innych przedmiotów.

Wioski w okolicach Krakowa pomimo swego pięknego położenia, nie odznaczają się wcale schludnością. Krowodrza, Nowa wieś, Łobzów, Czarna wieś, znajdują się zwłaszcza pod względem higjenicznym, w jak najgorszym stanie. Gdy zazwyczaj wioski w pobliżu miasta, są dla mieszkańców tegoż miejscem częstych spacerów, Kraków nietylko, że w tej mierze korzystać nie może, ale w dodatku żyje w ciągłej obawie, aby z braku jakiegokolwiek dozoru sanitarnego, nie wynikła tam epidemja i nie przeniosła się do miasta. Należałoby, naszem zdaniem, baczniejszą zwrócić uwagę na gminy, które pomimo istniejących przepisów sanitarnych, wcale się z niemi nie liczą.

W sprawie wykonania ustawy rybackiej, otrzymuje *Czas* następujące uwagi: „W marcu b. r. straż rogatkowa, mimo czasu ochronnego, wpuściła przez rogatkę przekupniów (włościan) z rakami do miasta, pobrała opłatę akcyzową i ostrzegła włościan, aby się na targu z rakami nie pokazywali, gdyż je inspektor targowy skonfiskuje. Ponieważ wedle §. 79 ustawy rybackiej, także organa miejskie czuwać mają nad wykonywaniem ustawy rybackiej przeto prezes krajowego Towarzystwa rybackiego, dr. F. Wilkosz, imieniem Wydziału wniósł do magistratu pismo, podające fakt powyższy wraz z prośbą, aby organa miejskie nietylko nie dozwalały w czasie ochronnym wprowadzać do miasta raków i ryb, czas ochronny mających, lecz także, aby nie dozwalały sprzedaży ryb i raków niżej miary minimalnej, przepisanej rozporządzeniami Namiestnictwa z dnia 21 sierpnia 1890 r. l. 55.133 art. VI Nie można wątpić, że magistrat spełni życzenie Towarzystwa rybackiego, na ustawie oparte — i potrafi rzecz tak przeprowadzić, że straż akcyzowa bez uszczerbku dla swego głównego zadania, będzie mogła przyczynić się do przeszkodzenia szkodliwemu tępieniu ryb i raków".

Ministerstwo wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwem skarbu, zezwoliło reprezentacji izraelickiej gminy wyznaniowej w Krakowie, na dalszy pobór od drobiu bitego na koszer procentowego dodatku do rządowego podatku konsumcyjnego, w wysokości: 100% od kaczek, 150% od kur i gołębi, 200% od indyków i gęsi, aż do końca marca 1892 roku.

Ruch ludności naszego miasta w poprzednim tygodniu był następujący: Małżeństw 16; urodzeń 66; skonów 50. Z liczby małżeństw zawartych, przypadają tylko dwa na izraelitów. Urodzenia przedstawiają się jak następuje: ślubnych dzieci żywo urodzonych, 19 płci męzkiej, a 15 płci żeńskiej; nieżywo urodzonych 1 płci męzkiej Nieślubnych dzieci urodziło się 15 płci męzkiej, a 17 płci żeńskiej. Wyznania mojżeszowego urodziło się 3 dzieci płci męzkiej ślubnych, a 8 nieślubnych, płci zaś żeńskiej 11 nieślubnych. W liczbie skonów, zanotowano tylko 2 wypadki zmarłych na tyfus brzuszny, 4 wypadki na dławicę i błonicę, a 1 wypadek na krztusiec Tu nadmienić musimy, że zmarłe osoby na wyżej wymienione choroby, przywiezione zostały do szpitala z okolic Krakowa. Osoby miejscowe zmarły przeważnie na zapalenie płuc. Wypadek samobójstwa był jeden

Mleczarnie, oraz budki przeznaczone do sprzedaży wody sodowej na plantacjach, rozpoczęto pospiesznie odnawiać, aby z nastaniem cieplejszej pory, były możliwe do użytkowania.

Proces Roberta Stillera i Zygmunta Szeligi, o kradzież planów fortecznych, jaki odbywał się przez pięć dni ostatnich pod prezydencją p. Brazona, zakończył się wczoraj o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem Po blizko dwugodzinnej naradzie sędziowie uznali Stillera i Szeligę winnymi zarzuconej im zbrodni kradzieży, a biorąc pod uwagę dotąd nieskazitelne prowadzenie się podsądnych, zastosowano względem winnych okoliczności łagodzące i skazano obu na 4 lata ciężkiego więzienia i zapłacenie 1050 złr skarbowi, jako odszkodowanie straty wynikłej z kradzieży. Szelidze naznaczono prócz wyżej wymienionej kary i poniesienie kosztów sądowych.

Złodziej kieszonkowy W Kasie oszczędności przyaresztowany został włóczęga, Jan Dukiet, w chwili, gdy włożył rękę do kieszeni złotnikowi Drezdnerowi, zajętemu przy odbywającej się tamże licytacji. Kieszonkowego złodzieja odstawiono do więzienia.

Chciała się wystroić! Annie Cibel, odebrano płaszcz wartości 10 złr, który skradła panu W. Ł, zamieszkałemu przy ulicy Długiej. W czasie badania, utrzymywała złodziejka, że chciała się trochę wystroić. Trudno jednak było dać wiarę temu tłómaczeniu, ponieważ ten płaszcz był męzki Za ochotę do strojenia się w cudze rzeczy, Cibel zwiewoloną zostanie przystroić się w ubiór... aresztancki.

Policja aresztowała: Teofila Hebdę i Andrzeja Wawrzykowskiego, jako podejrzanych o kradzież dwóch srebrnych lichtarzy z zamkniętej komórki p. Machaufowi, właścicielowi domu na Kazimierzu. — Feliksa Tobiasza za kradzież starego żelaza z budowli przy ulicy Starowiślnej, oraz Michała Stembaka, ze Skrzynki, przy sprzedaży dwóch nie swoich zarzutek letnich, które jak utrzymuje nabyć miał podczas asenterunku w Dobczycach.

Znalezione przedmioty. W czasie od 1 do 31 marca 1891 złożono w magistracie następujące przedmioty znalezione: złr. 10, pierścionek złoty, torbę skórzaną z kwotą 45 ct., portmonetkę z kwotą 1 złr 74 ct., portmonetkę z kwotą $30\frac{1}{2}$ ct., dwie szczotki do zębów, papierośnicę cztery łyżki, chustkę na głowę, chustkę wełnianą, portmonetkę. Magistrat wzywa właścicieli powyżej wymienionych przedmiotów, aby celem ich odebrania zgłosili się do wydziału III-go magistratu i tam swoje prawa udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upływie jednego roku rzeczy te będą mogły być wydane znalazcom do użytku, a po upływie dalszych trzech lat staną się ich własnością.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W niedzielę 19 b. m.: Po raz drugi: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 20 b m.: Po raz trzeci: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 21 b. m.: Po raz czwarty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou

We środę 22 b. m.: Po raz piąty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 23 b. m.: Po raz szósty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 17 kwietnia

Hotel Polski: Sabin Nowiński, właściciel dóbr z Królestwa Polskiego.
Hotel pod Różą: Antoni Sokołowski, dzierżawca z Zaleszan.
Hotel Krakowski: Feliks Wiśniewski, dyrektor zakładów naftowych z Lwowa.
Hotel Drezdeński: Hipolit Kamiński, z Warszawy.
Hotel Narodowy: Feliks Górski, obywatel z Miechowa. Teofil Jakobsohn, obywatel ziemski z Miechowa, Henryka Ryczków, żona prezydenta z Pińczowa.

TELEGRAMY.

(Od własnych korespondentów).

Berlin 18 kwietnia. Książe Bismarck w przemowie do deputacji konserwatystów z Kiel, wyraził zdanie, że pragnąłby, aby cesarz zaniechał reform, a stanął na gruncie konserwatywnym. On (Bismarck) sam także zaprowadzał reformy, ponieważ zastał stosunki zapleśniałe, czego o obecnych nie można powiedzieć. Zjednoczenie Niemiec było akcją natury czysto konserwatywnej. Książe Bismarck nie jest przeciwnikiem rządu tylko zwalcza idee przewrotu.

Wiedeń 19 kwietnia. Rada państwa potrwa do końca czerwca, w którym to czasie uchwalone zostaną tylko adres i budżet. Delegacje zbiorą się prawdopodobnie dopiero we wrześniu, zaś Sejmy krajowe w październiku — tak, iż Rada państwa rozpocznie na nowo obrady najpóźniej w połowie listopada b r.

Wiedeń 19 kwietnia. Dowiaduję się, że już tej jesieni będzie kreowaną teka ministra komunikacji, która ma być ofiarowaną jednemu z wybitnych członków Koła polskiego, wedle ogólnego mniemania prof. dr. Leonowi Bilińskiemu.

Wiedeń 19 kwietnia. Lewica postanowiła przedstawić w Izbie własny adres, o brzmieniu wręcz przeciwnem projektowi posła dra Bilińskiego. Adres porusza sprawę ugody czesko-niemieckiej, oraz sprawę rozszerzenia swobód obywatelskich.

Wiedeń 19 kwietnia. Deputacja urzędników pocztowych z Austrji, o której wam już doniosłem, złożona była z przedstawicieli okręgów pocztowych miast: Wiednia, Trjestu, Lwowa, Krakowa, Pragi, Insbruku, Salcburga, Lincu, Gracu, Zadaru, Berna i Czerniowiec. Deputacja wniosła na ręce posła, dra Russa, petycję o polepszenie ich bytu materjalnego; była też w tym celu przyjmowaną przez p. ministra handlu oraz prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego — którzy przyrzekli jej możliwe poparcie ich usprawiedliwionych żądań.

Praga 19 kwietnia *Politik* występuje bardzo ostro przeciw Węgrom z powodu, że postępują brutalnie ze Słowakami i gwałtownie ich madziaryzują.

Belgrad 19 kwietnia. Metropolita Michał zezwolił na małżeństwo króla Milana z dziedziczką kilku miljonów.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wiedeń 18 kwietnia. Komisja parlamentarna klubu młodoczeskiego wybrała swym przewodniczącym dra Trojana, jego zastępcą dra Tilszera, a dra Engla sekretarzem.

Czesi z Morawy odpowiedzieli na wezwanie młodoczechów, aby poparli ich adres, że zastanowią się nad tą sprawą.

Wiedeń 18 kwietnia. Jak donosi *Neue Freie Presse*, przedłoży wkrótce węgierski minister handlu deputowanym kontrakt, zawarty z towarzystwem żeglugi „Adrja", podług którego toż zobowiązuje się nie wysyłać okrętów linjami, po których kursują statki austrjackiego „Lloyda." Towarzystwo „Adrja" będzie głównie utrzymywało komunikację z zachodem. Na wody lewantyjskie statki „Adrji" nie mają wstępu, ale na morzu Czarnem mogą kursować, począwszy od Sulimy, o ile nie będą robiły konkurencji Lloydowi austro węgierskiemu. „Adrja" wysyłać będzie statki swe z Fjume do Anglji, Francji, Hiszpanji, Holandji Niemiec, Brazylji, państwa La Plata, Sycylji, Malty i Tunisu. O ile w kontrakcie mowa jest o portach niemieckich, chodzi o Hamburg. „Adrja" otrzymywać będzie roczną subwencję w kwocie 570.000 złr. Kapitał ma być powiększony na $5\frac{1}{2}$ miljona. Z tego trzy miljony mają mieć charakter priorytetów. Układy o sfinansowanie subwencji już są w toku.

Wiedeń 18 kwietnia. *Fremdenblatt* pisze, że o rzekomych oświadczeniach księcia Bismarcka w toku rozmowy z korespondentem dziennika *Corriere di Napoli*, nie wspomniał, przypuszczając z góry, że wiadomości podane przez ten dziennik były mylne. Powtórzone także przez *Hamburger Nachrichten* zaprzeczenie, przytacza *Fremdenblatt* z tem większem zadowoleniem, ponieważ sam odebrał ze strony kompetentnej wiadomość, że były kanclerz najmniejszego nie miał powodu do przypisywanych mu mylnie oświadczeń.

Praga 18 kwietnia. Mówią tu, że na otwarcie wystawy krajowej prócz arcyksięcia Karola Ludwika, przybędzie tu kilku ministrów i inni dostojnicy. Odwiedziny cesarskie zapowiedziano na później.

Petersburg 18 kwietnia. Wczoraj przed południem odbyło się w obecności pary carskiej, wielkich książąt i księżniczek, księcia Alberta sasko-koburskiego, księcia Wilhelma badeńskiego, oraz dostojników cywilnych i wojskowych, pobłogosławienie i złożenie na wieczny spoczynek zwłok wielkiej księżnej Olgi Feodorówny w cerkwi Świętych Piotra i Pawła.

Rzym 18 kwietnia. Rossi zapytywał ministra Luzzattiego, po której stronie staną Włochy na wypadek wojny celnej między Francją a Włochami. Minister oświadczył, że Włochy zachowają swą samodzielność. Pan Luzzatti sądzi, że zawarcie traktatu niemiecko-austrjackiego napotka na trudności. Europa dąży dziś do zaprowadzenia taryf ugodowych. Włochy powinny starać się o utrzymanie pokoju ekonomicznego z wszystkiemi państwami przez zawarcie opartych na zasadach słuszności traktatów handlowych. Minister spodziewa się, że Francja uzna, iż Włochy ze względu na życzenie ludności zmuszone są trzymać się polityki ugodowej. Ustawę o przedłużeniu terminu traktatu handlowego z Austro-Węgrami przyjęto większością w tajnem głosowaniu.

Bern 18 kwietnia. Dziś zamknięte zostało zgromadzenie związkowe. Następna sesja rozpocznie się dnia 1 czerwca

Ajaccio 18 kwietnia. Do tutejszego portu przybył krzyżowiec „Admirał Korniłow." Oficerowie wysiedli na ląd wśród wielkiego zbiegowiska ludności, która wznosiła okrzyki na cześć Rosji.

Londyn 18 kwietnia. Do *Timesa* donoszą z Zanzybaru, że sułtan tamtejszy ratyfikował akt generalny konferencji brukselskiej.

Londyn 18 kwietnia. Przybył tu ścigany z powodu przestępstwa przeciw moralności deputowany Verney i natychmiast został aresztowany.

Wiedeń 19 kwietnia. Na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej wniesie deputowany Plener o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich w kurji gmin wiejskich, oraz o utworzenie Izb robotniczych.

W kołach zjednoczonej lewicy powiadają, że to stronnictwo przedstawi w Izbie poselskiej własny adres do Korony.

Wiedeń 19 kwietnia. Deputowani słoweńscy i chorwaccy ogłaszają, że porzucili myśl utworzenia własnego klubu. Do klubu konserwatywnego przyłączyli się, ponieważ wskutek tego łatwiej im będzie osiągnąć narodowe i religijne równouprawnienie, gdyż tenże zobowiązał się do popierania ich żądań w dziedzinie religijnej, narodowej i gospodarczej.

Wiedeń 19 kwietnia. Mimo protestu pomniejszych grup poselskich, przeciw kluczowi do wyboru komisyj, gdzie grup tych nie uwzględniono, uchwaliło zgromadzenie klubów obstawać przy swej pierwotnej uchwale.

Wiedeń 19 kwietnia. W sferach kompetentnych utrzymują, że wiadomość, jakoby włoski ambasador we Wiedniu, hr. Nigra, zamierzał opuścić swe stanowisko, jest mylna.

Wiedeń 13 kwietnia. Z końcem bieżącego miesiąca rozpoczną się w Berlinie rokowania, w sprawie przygotowanego przez rząd dla Rady państwa wniosku o upaństwowienie kolei arcyksięcia Albrechta. Termin wykupna nie zostanie ściśle oznaczony.

Wiedeń 19 kwietnia. Stara *Presse* donosi, że przy rokowaniach w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, chodzi jeszcze głównie o porozumienie się co do uregulowania sprawy taryfy. Spodziewają się ukończenia rokowań w przeciągu 5 do 6 dni.

Budapeszt 19 kwietnia. Organizacyjny komitet robotniczy zapowiedział na dzień 1 maja, jako w święto pracy, ogólne zgromadzenie robotników oświadczając policji, że bierze na siebie odpowiedzialność za utrzymanie porządku. W kilku miastach prowincjonalnych również mają świętować na dniu 1 maja.

Berlin 19 kwietnia. Parlament niemiecki przyjął artykuły noweli przemysłowej, określające czas pracy kobiet, z dodatkiem, że kobiety, prowadzące gospodarstwo domowe, na własne żądanie powinny o pół godziny rychlej być w południe zwolnione od pracy, o ile przerwa obiadowa nie trwa dłużej, niż półtorej godziny. Minister Berlepsch przemawiał przeciw wnioskowi socjalnych demokratów, o ograniczenie czasu pracy kobiet do 10 godzin.

Paryż 19 kwietnia. Prezydent Rzeczypospolitej, p. Sadi Carnot, zatwierdził dekret wydany przez prefektów departamentu Rodanu.

Pan Canibon został zamianowany gubernatorem Algieru.

Marsylja 19 kwietnia. Podkomisja parlamentarnej ankiety robotniczej przyjmowała różne delegacje robotników, które domagały się zaprowadzenia ośmiogodzinnej pracy dziennej.

Grasse 19 kwietnia. Wiadomość, że królowa angielska uda się w tym roku do Darmstadtu, nie potwierdza się. Także pogłoska, że wyjeżdża z Grasse, jest bezpodstawna.

Angers 19 kwietnia. Dyrekcja kopalni łupku w Trelaze, gdzie obawiano się bezrobocia, postanowiła zamknąć wszystkie zakłady, przez co dwa tysiące robotników utraciło zatrudnienie.

Ajaccio 19 kwietnia. Wielki książę rosyjski Jerzy, który tu zatrzymał się na cztery dni przedłuży prawdopodobnie swój pobyt w Ajaccio, aby zrobić wycieczkę myśliwską w góry.

Bruksela 19 kwietnia. Pan Volders, przywódca stronnictwa robotniczego, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że gdyby w onegdajszem sprawozdaniu sekcji centralnej Izby, rewizję prawa wyborczego uczyniono zależną od pewnych warunków, wybuchłby powszechny strejk.

Rzym 19 kwietnia. Urzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd włoski kiedykolwiek zamierzał odwołać p. Menabrea ze stanowiska ambasadora w Paryżu.

Belgrad 19 kwietnia. Król Milan wyjechał dziś rano do Paryża.

Mówią, że projektowana podróż ministra skarbu za granicę, ma związek ze sprawą konwersji długów serbskich. Skupczyna zbierze się podobno dnia 15 czerwca na nadzwyczajną sesję. Na porządku dziennym będą obrady nad konwersją długów państwa i nad budową kolei do Timoku.

Syrakuzy 19 kwietnia. Przybyła tu w najściślejszem *incognito* cesarzowa austrjacka.

Simla 19 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że trzy oddziały wojska angielskiego wystąpiły przeciw zbuntowanemu plemieniu Miranzai. Powstańcy zostali pobici i rozpędzeni.

Nowy Jork 19 kwietnia. Wskutek zamówienia z zagranicy władowano wczoraj znów na okręt złota za 1,150.000 dolarów.

Waszyngton 19 kwietnia. Dziennik *Critic* zaznacza, że Mechaca, jeden z zamordowanych w Nowym Orleanie Włochów, był uznanym przez rząd Unji konsulem Boliwji, a zarazem właściwym naczelnikiem tajnego stowarzyszenia *Maffja*.

Buenos Ayres 19 kwietnia. Ogłoszony tu dnia 20 lutego b. r. stan oblężenia, napowrót został zniesiony.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

O. Leixner'a

WIEK XIX, obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacji w dziedzinie historji, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z licznemi ilustracjami, opracował według oryginału **Fr. Rawita (Gawroński)**, pod kierunkiem redakcji „Tygodnika ilustrowanego"

„WIEK XIX" wyjdzie z druku w ozdobnem wydaniu objętości **60** arkuszy większej ósemki, w **12** zeszytach w odstępach miesięcznych **zeszyt pierwszy już wyszedł.** Cena zeszytu wynosi **70** cnt., z przesyłką **84** cnt. Cena całego dzieła w dwóch tomach **8** złr. **40** cnt.

STANISŁAWA WITKIEWICZA

NA PRZEŁĘCZY

wrażenia i obrazy z Tatr, ozdobione 135 drzeworytami w tekscie **5** złr. **60** cnt. w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami **7** złr. **70** cnt.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI 1279(3)

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w KRAKOWIE.

Pracownia sukien damskich

MARJI NITSCHOWEJ

ul. Szewska 21, I. piętro,

w miejsce dawnego magazynu M-me Anna.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres strojów damskich wchodzące, starannie, gustownie i w jak najkrótszym czasie.

ŻURNALE PARYZKIE. 1253(3-3)

Ceny umiarkowane

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 1272(2-3)

ŻELEŃSKI WŁADYSŁAW. Muzyka baletowa z opery „Konrad Wallenrod" układ na 4 ręce przez Autora. Cena złr. **2**., z przesyłką pocztową złr. **2·20**.

Magazyn

Henryka Schwarza

w Krakowie, Grodzka 13,

otrzymawszy **wielki wybór nowości** wiosennych i letnich poleca:

Materje na suknie wełniane, bawełniane i jedwabne

MATERJE NA OKRYCIA i PŁASZCZE

Gotowe paletoty, zarzutki, płaszcze od deszczu i kurzu, bluzki, chustki, pledy, kołdry, kapy, firanki, dywany.

Płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki i t. p.

1168(8-8)

Ceny umiarkowane. Próbki i cenniki na żądanie franco.

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca 6-10)

PISMA

Zygmunta Krasińskiego

wydanie nowe zupełne, zaopatrzone przedmową i uporządkowane

przez

STANISŁAWA HR. TARNOWSKIEGO.

Cena 4ch tomów **3** złr., w ozdobnej oprawie **3** złr. **60** cnt.



Słynne płótna korczyńskie półbielone sztuka od 10 do 22 złr. a webowe bielone od 15 do 60 złr. bieliznę stołową i chusteczki webowe i batystowe tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca:

pierwsza krajowa fabryka tkacka

Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką,

w Korczynie koło Krosna

uprasza więc o łaskawe względy z poważaniem DYREKCJA.

Główny skład:

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 1. Dom ś. p. Helclowej. 1060(6-20)

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(36-?)

Ważne dla właścicieli dachów tekturowych!

PATENTOWANA SMOŁA NA DACHY

(Stabiltheer)

najpraktyczniejsze, a robowane smarowidło na nowe i stare uszkodzone dachy p kryte tekturą, nieopuszczające wilgoci. Smaruje się nieogrzane, nie ścieka podczas upałów i niepotrzebuje posypywania piaskiem, co przy zwykłem smarowidle nieodzownie jest koniecznem. Fabryka dostarcza tekturę kamienną na dachy w rolach, lak dachowy (metaliczna smoła woskowa) lak czerwony, cement drzewny, kit dachowy, pak asfaltowy, smołę kamienną, Carbolineum, smoły drzewne po cenach najtańszych.

Fabryka przetworów chemicznych w Türmitz itd.

Wiedeń, II Scherzergasse, Nr. 14/IV 1126(4-10)

NB. Dalej dostarcza fabryka do celów desynfekcyjnych: Kreolinę, surowy kwas karbolowy, wapno karbolowe, proszek desynfekcyjny, siarczan z żelaza jako najlepsze środki ochronne przeciwko chorobom epidemicznym.

Prospekty i cenniki gratis i franko.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych**, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszt transportu ponosi fabryka. 1778 181 ?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

DOM ZDROWIA

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY

prywatny

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku

przy ul. Łobzowskiej l. 32.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę.

1021(16-)

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Medal minist. handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel.,

w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 1011(46-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNK. i do PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

ROMAN SILBERBACH

W KRAKOWIE

poleca swój skład

Portland cementu, wapna hydraulicznego kufsteinskiego, gipsu murarskiego i rzeźbiarskiego, cegły i glinki ogniotrwałej, rur steingutowych, łupku angielskiego, francuzkiego i szląskiego papy dachowe, ogniotrwałe, płyt izolacyjnych smoły gazowej, posadzk cementowych i steingutowych, oraz wszelkich materjałów budowlanych.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą.

Fabryka wyrobów betonowych. 127?(1-25)

Panna służąca

w średnim wieku, znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższe wiadomości przy ulicy Karmelickiej Nr. 29. I. piętro.

2174(2-3)

Buchhalter

obeznany z prowadzeniem ksiąg handlowych i przemysłowo fabrycznych, biegły w korespondencjach polskich i niemieckich, a także w zestawianiu bilansów, poszukuje od 1 Maja zajęcia stałego na godziny. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. M. przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 1166(2-?)

Asystent

lub młody magister farmacji potrzebny na prowincję od 1 maja. Zgłoszenia przyjmuje M. L. DOBROWOLSKI Nowa-Wieś p. Łobzów. Uczniowie z ukończoną VI. gimn. znajdą umieszczenie w aptekach. 1258(4-5)

SKŁAD

NASION I HERBATY

W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10.

naprzeciw Grand Hotelu,

poleca na zasiewy wiosenne wszelkie nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe, a mianowicie: **Buraki, Marchew, Koniczyny Lucernę francuską oryginalną, „Koński ząb" oryginalny amerykański będący już na miejscu.**

W TYMŻE SKŁADZIE:

Herbata po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 cnt., i 3 złr. 80 cnt., **Kwiat (Pecco)** 5 złr. **Okruchy herbat** 1 złr. 70 c. i 2 złr. za ½ kilo, oraz **Wina francuskie oryginalne domu pp. Schröder de Constans z Bordeaux. Koniaki kuracyjne.**

(1239 4-5.)



100 ZŁR.

płatne we Wiedniu. Za każde robactwo, szczury, polne i domowe myszy krety, karakony, pluskwy itd., które, po jednorazowem użyciu nowo wynalezionego c. k. uprz. preparatu w domu lub w polu znajdować się jeszcze będzie. Najlepiej sprowadzać za gotówkę lub za pobraniem pocztowem wprost z chem. la oratorjum we Wiedniu III. Bezk. Boehavegasse Nr. 7; tamże również wszelkie chemikalia i recepty wykonuje się. 1159(5-50)

W 100 letnią rocznicę

Konstytucji 3-go Maja

poleca 1245(2-4)

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Ks. Walerjana Kalinki

Konstytucja 3-go Maja

(Kwiecień-Czerwiec 1791)

Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do Konstytucji 3-go Maja. — Zamach stanu.

Cena złr. 1·20 cnt., z przesyłką 1·35 cnt.

Za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych, otrzymać można przez którąkolwiek księgarnię

dzieło Radcy sanitarnego Dr. Millera

traktujące o

rozdrażnieniu nerwowem i organicznem

które się już w 20-tem nakładzie okazało.

Edward Bendt

w Brunszwiku.

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(2-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE

Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

Na letnią porę! Na letnią porę!

Poważna przestroga

dla osób nieposiadających dotąd polic!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki,** czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka),** czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne,** ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu;** dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach,** jako wzajemna gwarancja.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, pouczenie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego. 871(15-25)

TRUSKAWIEC

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i STACJA KLIMATYCZNO-LECZNICZA

w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. — Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i Węgiersko-Galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Hamburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd. Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-zimna, kąpiele słono-siarkowcowe, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, jodo słone bromowe i słono siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mulowo słone i słono siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Żętyca. Mleko. Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gościowych, dnowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zdrojowy Dr. Aureli Plah, cesarski radca z Jarosławia i Dr. Stanisław Dekański z Krakowa. Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami od 50 cnt. do 3 złr. dziennie. Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauraaje z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolicę, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym od 25 maja do 1 lipca i ostatnim sezonie od 15 sierpnia do 25 września, pomieszkania w domach zakładowych 30% o tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. szeonie od 12 sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po 1 sezonie t. j. po 1 lipca opłacają taksę całkowitą.

Przedruk nie będzie opłacony. 1276(1-6)

K. LIPIŃSKI & SPÓŁKA

w Gorlicach i Miejscu

Skład maszyn i kotłów parowych

z fabryki Kazimierza Lipińskiego w Sanoku,

rur hermetycznych, gazowych i pompowych düsseldorfskich, witkowickich, drążków wiertniczych jesionowych i żelaznych, narzędzi i przyrządów wiertniczych, oraz wszelkich w zakres górnictwa naftowego i destylarń wchodzących artykułów.

Zestawia **kompletne rygi wiertnicze.**

Udziela bezpłatnie wszelkich informacji dotyczących wiertnictwa naftowego jak również poleca terena ropne. 1166(5-6)

STOŁY, ŁAWKI i KRZESŁA OGRODOWE SKŁADANE, noże, scyzoryki i t. d., towary angielskie, wyroby z Alpaki, Selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca LUDWIK HALSKI W KRAKOWIE W SUKIENNICACH

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.